

Stanowcze żądanie narodu polskiego — str. 2.
Czy kontraktacja dla chłopów jest opłacalna — str. 3.
Podział dochodu w spółdzielniach produkcyjnych powinien wpłynąć na ich umocnienie i dalszy rozwój — str. 3.
Będą walczyć o tytuł najlepszego majstra — str. 4.
Aby kino jak najlepiej spełniało swe zadania — str. 6.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 17 (431)

Białystok, wtorek 20 stycznia 1953 r.

A Cena 20 gr

Odznaczenie ministra St. Radkiewicza

WARSZAWA. Rada Państwa nadała członkowi Biura Politycznego KC PZPR ministrowi Bezpieczeństwa Publicznego ob. Stanisławowi Radkiewiczowi order „Sztandar Pracy” I klasy.
Odznaczenie zostało nadane w związku z 50 rocznicą urodzin ministra Stanisława Radkiewicza za zasługi położone w pracy politycznej i w budownictwie Polski Ludowej.

BOGATE PLONY SPÓŁDZIELNI MROZÓW

Pierwszy milioner

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Mrozach w pow. elckim mogą być dumni ze swojej zespołowej pracy. W r. ub. uzyskali oni wysokie plony. Zebrali po 22 q żyta, 20 q pszenicy, 28 q owsa i 20 q jęczmienia z hektara. W porównaniu do 1951 r. zbiory w 1952 r. były wyższe o około 40 proc.

Ostatnio w spółdzielni tej komisja remanentowa dokonała inwentaryzacji. Po podsumowaniu okazało się, że majątek spółdzielni w ciągu 3 lat wzrósł prawie dziesięciokrotnie i przekroczył sumę 1 miliona złotych.

Jest to pierwsza w naszym województwie spółdzielnia, która w tak krótkim czasie stała się milionerem. (mb)

Zacieśniamy współpracę kulturalną z NRD

WARSZAWA. — W dniu 18 bm. wyjechała do Berlina polska delegacja rządowa z ministrem Kultury i Sztuki — W. Sokorskim na czele.

Delegacja weźmie udział w obradach polsko-niemieckiej komisji mieszanej w celu opracowania planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a NRD na rok 1953.

Depesze uczestników IV powiatowej konferencji partyjnej w Elku

W sobotę i niedzielę dn. 17 i 18 bm. obradowała w Elku IV powiatowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR. Uczestnicy konferencji wysłali depesze do tow. Bolesława Bieruta i do tow. Konstantego Rokossowskiego. Tekst depesz zamieszczamy poniżej:

Do Przewodniczącego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Towarzysza Bolesława Bieruta

Warszawa — Belweder

Uczestnicy IV powiatowej konferencji PZPR w Elku obradują w dniu 17 i 18. I. 1953 r. przesyłają Wam, Towarzyszu Przewodniczącą, gorące pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra naszej partii i naszej ukojonej Ojczyzny.

Donosimy Wam, Towarzyszu, iż realizując konsekwentnie uchwały VII Plenum KC PZPR walczyliśmy o przebudowę wsi i w naszym powiecie mamy obecnie na 153 gromady 51 spółdzielni produkcyjnych.

Przyrzekamy Ci, Towarzyszu, iż uchwały wyniesione z dzisiejszej konferencji wprowadzimy w czyn tak, aby wpłynęły one na dalsze umocnienie spójni między miastem a wsią.

Uczestnicy IV powiatowej
konferencji PZPR w Elku

Do Tow. Konstantego Rokossowskiego
Marszałka Polski

Warszawa

Uczestnicy IV powiatowej konferencji PZPR w Elku obradują w dniach 17 i 18. I. 1953 r. przesyłają Wam, Towarzyszu Marszałku, w dniu 8 rocznicy wyzwolenia Warszawy gorące pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy nad umacnianiem sił Ludowego Wojska Polskiego, nad umacnianiem obronności kraju.

My, zebrani na konferencji, postanawiamy: Jeszcze lepiej wykonywać wskazania naszej partii i Rządu w realizacji planów produkcyjnych, w szybszej rozbudowie spółdzielni produkcyjnych dla umocnienia naszej Ojczyzny, dla umocnienia pokoju.

Uczestnicy IV powiatowej
konferencji PZPR w Elku

CAŁY KRAJ ŚWIECI 8 ROCZNICĘ WYZWOLENIA

Zwycięstwom oręza radzieckiego naród polski zawdzięcza wolność

Uroczyste obchody w Krakowie i Łodzi

12 stycznia 1945 roku ruszyła znad Wisły wielka ofensywa wojsk radzieckich, u których boku walczyło Ludowe Wojsko Polskie. Ofensywa ta przyniosła wyzwolenie całemu narodowi polskiemu. Dzięki genialnej strategii stalinowskiej, dzięki ogromnej sile uderzenia i piorunującemu zwycięstwom uchroniła ona nasz kraj od całkowitego wyniszczenia, które planowali hitlerowcy.

Spółeczeństwo poszczególnych miast rocznicę wyzwolenia czcił uroczystymi akademiami i obchodami.

KRAKÓW. — Uroczyste obchody historyczny dzień 17 bm. — ósmą rocznicę wyzwolenia Krakowa przez bohaterką armię radziecką i walczące u jej boku Odrodzone Wojsko Polskie — mieszkańcy Krakowa i okolic.

W godzinach porannych liczne delegacje robotników krakowskich zakładów prze-

mysłowych, or nizacji społecznych i masowych, przedstawiciele partii i przyzwołi Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz młodzież szkolna i akademicka złożyli wieńce i kwiaty u stóp mauzoleum poległych w walce o wyzwolenie Krakowa żołnierzy radzieckich.

W godzinach popołudni-

wych odbyła się w wypełnionej do ostatniego miejsca sali Teatru im. J. Słowackiego uroczysta sesja Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej na zakończenie której zebrani wysłali depesze z pozdrowieniami do Generała Józefa Stalina i Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta.

ŁÓDŹ. — Uroczystości związane z obchodem 8 rocznicy wyzwolenia Łodzi przy padającej w dniu 19 stycznia zainaugurowały w dniu 17 bm. capstrzyk młodzieży. Uczestnicy capstrzyku udali się do parku im. J. Poniatowskiego, gdzie przy dźwiękach hymnów polskiego i radzieckiego, złożyli wieńce u stóp pomnika żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Łodzi.

W celu uczczenia pamięci ofiar faszyzmu hitlerowskiego odbyła się w dniu 18 bm.

na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Radogoszczu wielka manifestacja mieszkańców Łodzi pod hasłem: Nigdy więcej Radogoszcz — nigdy więcej wojny.

Jednominutową ciszą zebrani uczcili pamięć pomordowanych więźniów Radogoszcza i złożyli liczne wieńce na ich grobach.

Uczestnicy manifestacji podjęli rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Ślubujemy nie szczędzić sił dla jeszcze pełniejszego zjednoczenia narodu polskiego w imię realizacji zadań programu Frontu Narodowego, w imię utrwalenia pokoju i niepodległości Ojczyzny — ufni w słusność polityki Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kierowanego przez naszego wielkiego nauczyciela Bolesława Bieruta. Będziemy nieugięcie walczyć o trwały pokój”.

Z KRWI ICH ZRODZIŁO SIĘ ZWYCIĘSTWO

Lud stolicy uczcił pamięć żołnierzy radzieckich i polskich poległych w walkach o Warszawę

WARSZAWA. — W 8 rocznicę wyzwolenia Warszawy, lud stolicy złożył hołd bohaterom żołnierzom Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, poległym w walkach o wyzwolenie Warszawy, składając na ich grobach oraz pod pomnikami wieńce i liczne wianki kwiatów.

Na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich zebrali się tłumy mieszkańców Warszawy, przybyli delegacje z zakładów pracy.

Wśród łoskotu werbli przybyła delegacja składająca wieńce. Pierwszy wieńiec w imieniu Komitetu Warszawskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej składa sekretarz KW — Kubiś. Od Wojska Polskiego wieńiec złożył generał dywizji — Rotkiewicz, w imieniu Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — przewodniczący St. R. N. Jerzy Albrecht.

Plac przy pomniku Braterstwa Broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego wypełniły tłumy mieszkańców. Dookoła pomnika ustawili się delegacje praskich zakładów pracy ze sztandarami.

mi. Wartę honorową pełnią żołnierze Wojska Polskiego.

I tu, podobnie jak na Cmentarzu - Mauzoleum, złożono wieńce i kwiaty — dokumentując głęboką wdzięczność i miłość do Armii Wyzwolicieli.

Podobne uroczystości odbyły się również pod pomnikiem Wdzięczności Armii Radzieckiej, przy Placyce Czerwikowskiej oraz na grobie generała Karola Świerczewskiego.

Lud stolicy zmanifestował jeszcze raz swą głęboką wdzięczność dla poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy żołnierzy radzieckich i polskich — złożył hołd ich pamięci.

Z KRONIKI dyplomatycznej

WARSZAWA. — W dniu 19 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Finlandii w Polsce p. Eero Jaarnefelt złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

Wiec w Berlinie

BERLIN. — W związku z 34 rocznicą zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luksemburg w Berlinie odbył się w dniu 18 stycznia br. wielki wiec.

Na wiecu tym wygłosił przemówienie przewodniczący Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Wilhelm Pieck, który m. in. powiedział:

— „Walcząc odważnie i ofiarnie jak Karol Liebknecht, Róża Luksemburg i Ernest Thaelmann, jak dziesiątki tysięcy robotników niemieckich zamordowanych przez faszystów, zwyciężymy w walce o socjalizm w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w walce o jedność naszego narodu i o zachowanie pokoju”.

Robotniczy teatr Nowej Huty

KRAKÓW. — Dumą i radością mieszkańców pierwszego w Polsce socjalistycznego miasta — Nowej Huty jest ochotniczy teatr „Nurt”, który z inicjatywy robotników Nowej Huty powstał w 1952 r.

Teatr posiada własny budynek, a w skład jego zespołu wchodzi w większości młodzi robotnicy, członkowie ZMP.

Twórcą oraz kierownikiem zespołu jest literat krakowski Jan Kurczab.

Jako pierwszą sztukę wystawiono „Wodewil war-

szawski” w adaptacji nowohutnickiej, a następnie „Poemat pedagogiczny” — Makarenki. Ostatnią premierą były „Martwe dusze” — Gołoga, w dramatyzacji i reżyserii Jana Kurczaba. Przedstawienie to wzbudziło duże zainteresowanie wśród mieszkańców Nowej Huty i stało się wielkim sukcesem artystycznym zespołu. Rolę Czyżkowskiego gra elektryk Kazimierz Bzibziak, przejawiający duży talent. Dobrym aktorem okazał się również murarz, przewodnik pracy Józef Pawlica, grający rolę Selifana.

Miarą wysokiego pozio-

mu zespołu ochotniczego „Nurt” jest fakt, że dwaj członkowie zespołu zaangażowani zostali do państwowych teatrów dramatycznych. Są to: robotnik, syn górnik z Zabrza, Zenon Noć, który gra obecnie w Państwowym Teatrze Rapsodycznym, i szwaczka Krystyna Garnczarek, która przeszła do teatrów warszawskich. Podkreślić również należy, że członkowie zespołu, będący obecnie w wojsku, prowadzą placówki kulturalne w swych jednostkach. Są to robotnicy: Stanisław Mazur, Jerzy Brodacki i inni.

Należyte zaopatrzenie materiałowe podstawą rozwoju przemysłu

WARSZAWA. — W dniu 15 bm. odbyła się w Urzędzie Rady Ministrów pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza narada ministrów i ich pełnomocników do spraw surowców wtórnych żelaza i stali oraz metali nieżelaznych. W naradzie wzięli również udział przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, związków zawodowych, prasy i radia oraz

pełnomocnicy prezydów wojewódzkich rad narodowych do spraw surowców wtórnych metali.

Jak wykazała narada, znaczenie zbiórki surowców wtórnych żelaza i stali oraz metali nieżelaznych nie jest dotychczas należycie doceniane przez administrację zakładów pracy, związki zawodowe, organizacje społeczne i całe społeczeństwo. Przytaczane były liczne wypadki marnotrawstwa złomu stalowego i metali nieżelaznych przez bezzmysłne wyrzucanie go na śmietniki i wysypiska. Posiadany złom stali stopowych i metali nieżelaznych nie jest należycie przechowywany i sortowany.

Na naradzie przypomniano, że już na VII Plenum przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut wskazywał, iż jednym z zasadniczych warunków usunięcia przeszkód na drodze naszego rozwoju jest skoncentrowanie uwagi i wysiłków partii i wszystkich organizacji państwowych na zaopatrzeniu materiałowym. Zagadnienie zaś zbiórki surowców wtórnych metali jest jednym z podstawowych problemów zaopatrzenia hutnictwa — kluczowej gałęzi naszego przemysłu.

Ażeby położyć kres wypadkom marnotrawstwa i wzmóc zbiórkę złomu, a tym samym usunąć poważną przeszkodę w zaopatrywaniu materiałowym hutnictwa, podjęta będzie szeroka akcja popularyzacyjna i wychowawcza, która uświadomi społeczeństwu znaczenie złomu dla gospodarki narodowej. Do akcji tej powinny włączyć się szeroko wszystkie organizacje społeczne i zawodowe, wyśniając drogą pogadanek, prasy, radia i filmu, jakie straty ponosimy wskutek niedoceniania sprawy złomu.

Uczestnicy narady wypowiadali się za napiętnowaniem, jako działalności szkodliwej dla naszej gospodarki, każdego wypadku lekceważącego stosunku do surowców wtórnych metali.

Szeroko zakrojona akcja zbierania złomu dla hutnictwa, stwierdzono na naradzie — jest obecnie ważną sprawą dla całego społeczeństwa polskiego, rozpoczynającego realizację poważnych zadań 4-go roku Planu 6-letniego. Jest to sprawa o wielkim znaczeniu dla szybkiego rozwoju naszej gospodarki i wzrostu sił Polski Ludowej, dla realizacji naszego wielkiego budownictwa przemysłowego, budownictwa miast i osiedli, szkół, szpitali i obiektów socjalnych.

BY SZYBCIEJ RÓŚŁ DOBROBYT NARODU

Zobowiązanie robotników Fabryki Sklejek

Rozumiejąc doniosłość uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia i wiedząc, że zapewniona ona wzrost dobrobytu ludzi pracy, załoga Fabryki Sklejek w Białymstoku śladem innych zakładów podjęła zobowiązania. Zobowiązania te przeznaczyły się do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i do zwiększenia zarobków załogi. Zobowiązania te, to jeszcze jeden dowód świadomości robotników białostockich.

Oto niektóre zobowiązania załogi Fabryki Sklejek:

Dział prasowaczy zwiększył wydajność pracy o 2 proc. w stosunku do osiągniętych wyników w grudniu. Dało to w rezultacie 144 proc. normy dziennej.

Dział prasowaczy postanowił produkować sklejkę lepszej jakości.

2 metry sześciennie forniru więcej niż w miesiącu grudnia zobowiązali się wyprodukować w styczniu i w lutym robotnicy działu suszarniczego, a grupa związkowa nr 17, obejmująca pracowników warsztatów mechanicznych, postanowiła skrócić okres remontu i budowy przedłużenia transportera o 10 dni. Pozwoli to pracę tę skończyć już 10 lutego br.

Angielscy obrońcy pokoju popierają uchwały Kongresu Narodów

LONDYN. Dnia 18 bm. odbyła się w Londynie rozszerzona sesja Rady Generalnej Angielskiego Komitetu Obróńców Pokoju poświęcona sprawie wcielenia w życie uchwał Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. W obradach sesji wzięło m. in. udział 70 delegatów na Kongres w Wiedniu.

Rada Generalna uchwaliła rezolucję, deklarującą całkowite poparcie dla uchwał Kongresu Narodów w Obronie Pokoju oraz wytyczającą zadania, jakie stają przed milijonami pokój ludźmi w Anglii. Rezolucja podkreśla, że najbliższym zadaniem jest doprowadzenie do przerwania ognia w Korei oraz do rokowań między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Rada Generalna uchwaliła również rezolucję, potępiającą kierownictwo Partii Pracy za usuwanie ze swych szeregów tych członków, którzy brali udział w Kongresie Narodów. Rezolucja wyraża najwyższe uznanie obrońcom pokoju, kontynuując swą działalność mimo pogroźek i prześladowań.

OBOZ POKOJU POKRZYŻUJE PLANY WYWROTOWCÓW

Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna potępia zdradę Georga Dertingera

BERLIN. — Rozszerzony sekretariat Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej po otrzymaniu wiadomości o areście w Berlinie b. ministra spraw zagranicznych Georga Dertingera, uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której czytamy:

B. minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wiceprzewodniczący Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej Georg Dertinger został ujęty przez organy bezpieczeństwa państwowego. Dzięki czujności naszych organów bezpieczeństwa, ujawniono jego podstępna działalność szpiegowską i rozkładową.

Rozszerzony sekretariat kierownictwa Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej z najwyższym oburzeniem potępia zdradziecką działalność Dertingera. Przy pomocy bezprzykładnej dwulicowości potrafił on zdobyć zaufanie partii i sił demokratycznych w

całych Niemczech. W charakterze wiceprzewodniczącego partii i ministra spraw zagranicznych NRD, Dertinger dopuścił się haniebnej zdrady wobec partii i szczytnych celów naszego ruchu narodowego, walczącego o jedność i pokój. Zbrodnicze postępowanie Dertingera musi być wobec członków naszej partii i demokratycznej opinii publicznej zdemaskowane w całej pełni, ze wszystkimi szczegółami, motywami i konsekwencjami. Zdrada Georga Dertingera stanowi nowe ogniwo w smutnym łańcuchu zdradzieckiej dwulicowości w naszej partii. Fakt ten podkreśla dobitnie doniosłość naszego obowiązku niezłomnej czujności w obliczu wszelkich zjawisk, które mogą świadczyć o rozkładowej działalności wroga, o zdradzie lub działalności agentów.

Jesteśmy głęboko przekonani, że nasza Republika, jako niezłomna ostoja naszych zmagani o pokój, jedność i socjalizm, odprze zwycięsko wszystkie podstępne zamachy na swe istnienie i na podstawy swej polityki narodowej. Cele Republiki są zarazem celami naszej partii.

Głęboko przekonani o niezłomności siły światłowego obozu pokoju, który pod przewodem potężnego Związku Radzieckiego udaremnia za-

mach na pokój, w obliczu tej zdrady popełnionej w czasach, gdy waga się losy wojny i pokoju, wzywamy członków Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej: Potęgujcie walkę przeciwko agentom, szpiegom i sabotażystom w Niemieckiej Republice Demokratycznej! Coraz konsekwentniej walczcie pod kierownictwem klasy robotniczej o utworzenie zjednoczonych, demokratycznych i pokój milijonów Niemców! Na przód w walce o pokój, jedność i socjalizm! (n)

Dalsze zubożenia mas pracujących Austrii

250 tys. bezrobotnych Austriaków — oto plon rządów reakcji

WIEDEN. Przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii, deputowany Johann Koplein, wygłosił przemówienie na wiecu przedwyborczym w Linzu, w którym m. in. powiedział:

W dniu, w którym obłe partie rządowe oficjalnie rozpoczęły kampanię przedwyborczą — oświadczył Koplein — opublikowano wiadomość, że pod koniec grudnia w Austrii było 250.000 bezrobotnych. Liczba ta ma o wiele większe znaczenie, niż wszystkie przedwyborcze plakaty i przemówienia Figla, Schaerfa, Helmera, Gfaga i innych przedstawicieli partii rządowych.

Liczba ta nie obejmuje dziesiątków tysięcy młodych ludzi, którzy po ukończeniu nauki nie mogą znaleźć pracy, dziesiątków tysięcy młodych ludzi, nie mających żadnych perspektyw. Czyż może być jeszcze cięższe oskarżenie przeciwko obecnemu rządowi w Austrii?

Jednakże masowe bezrobocie oznacza nie tylko wyrzucenia i nędzę dla setek tysięcy ludzi dotkniętych bezpośrednio tą plagą. Masowe bezrobocie zagraża tym wszystkim, którzy jeszcze pracują, zagraża wszystkim ludziom pracy. Wykorzystując istniejącą bezrobocie, kapitaliści obniżają płace i likwidują stopniowo zdobycze socjalne.

Bezrobocie prowadzi do ruin rzemieślników i kupców, albowiem zdolność nabywcza bezrobotnych jest nader niska. Wraz ze wzrostem bezrobocia wzrasta się w kraju reakcja polityczna i społeczna. Nadchodzi czas, gdy znów zmusza się młodzież w tej czy innej formie, aby zaciągała się do batalionów pracy, do organizacji wojskowych lub Legii Cudzoziem-

PEKIN. Z Tokio donoszą, że w związku ze zbliżającymi się wyborami do Izby Wyższej parlamentu japońskiego Komunistyczna Partia Japonii ogłosiła program przedwyborczy, który wysuwa następujące postulaty:

1. Położenie kresu remilitaryzacji Japonii, wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych i zlikwidowanie obcych baz wojennych.
2. Wypowiedzenie separatystycznego „traktatu pokojowego” narzuconego Japonii przez Stany Zjednoczone.

3. Zawarcie wszechstronnego traktatu pokojowego z udziałem ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej; natychmiastowe położenie kresu wojnie w Korei; zawarcie Paku Pokoju przez rządy pięciu wielkich mocarstw.

4. Nawiązanie przyjaznych i opartych na zasadach równości stosunków ze wszystkimi narodami.

5. Zapewnienie możliwości nieskrępowanej działalności wszystkim ruchom patriotycznym; zniesienie ustawy zakazującej strajków i manifestacji rewizja konstytucji.

6. Wprowadzenie powszechnego systemu ubezpieczeń społecznych.

7. Zniesienie systemu feudalnego wyzysku chłopów; podział ziemi obszarniczej między pracujących chłopów.

8. Wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle.

9. Zniesienie militarystyki gospodarki; popieranie przemysłu pracującego na potrzeby cywilne.

10. Precz z rządem Joszidy — rządem zdrajców; niech żyje demokratyczny rząd wyzwolenia narodu japońskiego!

Jednocześnie Komunistyczna Partia Japonii ogłosiła apel, w którym wzywa cały naród japoński do poparcia tego programu oraz do zjednoczenia się w walce przeciwko militarystom, o obalenie zdradzieckiego rządu Joszidy.

W Czechosłowacji pracuje 8.686 spółdz. produkcyjnych

PRAGA. W Czechosłowacji jest już obecnie 8.686 rolniczych spółdzielni produkcyjnych, w tej liczbie 6.880 spółdzielni wyższych typów. Spółdzielnie zajmują 27,4 proc. całej ziemi ornej w republice.

WZRASTA TERROR W EGIPCIE

Wszystkie partie polityczne zostały zdelegalizowane

MOSKWA. — Agencja TASS donosi za dziennikiem „Egyptian Gazette” z Kairu, że Rada Ministrów Egiptu na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 17 bm. zatwierdziła ustawę o zakazie działalności wszystkich istniejących partii politycznych i tworzenia nowych partii oraz powzięła uchwałę o przedłużeniu pełnomocnictw nadzwyczajnych dla gen. Nagibę. W myśl tej uchwały wszystkie zarzą-

dzenia wydane przez Nagibę od dnia 23 lipca 1953 r. będą uważane za akty władzy zwierzchniej. Dziennik „Al Ahrām” podaje, że wieczorem 17 stycznia policja egipska przystąpiła do wykonywania ustawy o rozwiązaniu partii politycznych i o konfiskacie ich mienia. Dziennik zaznacza, że wszystkie kluby polityczne znajdują się pod strażą policji egipskiej.

Nowa próba zerwania rokowań w Korei

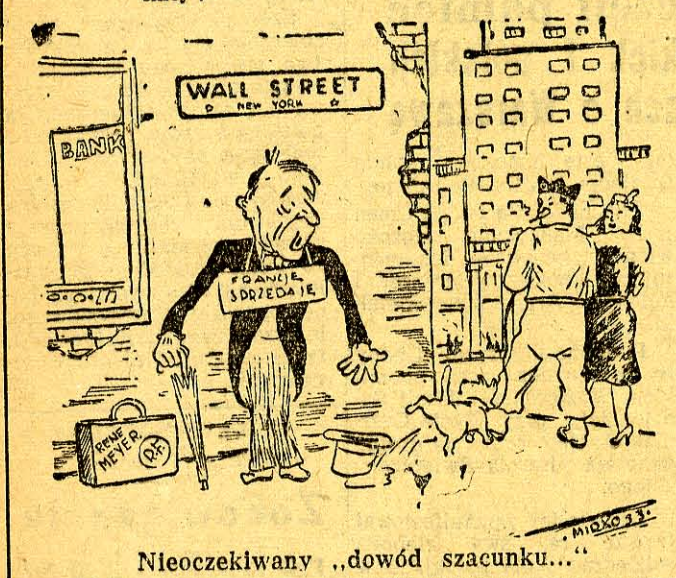
Tylko przez jeden dzień w tygodniu USA uznają zasady prawa międzynarodowego

PEKIN. — Jak donosi z Panmunzonu Agencja Nowych Chin, amerykański oficer łącznikowy zawiadomił delegację koreańską - chińską, że poczynając od dnia 25 stycznia br. lotnictwo amerykańskie przestanie respektować porozumienie w sprawie nieatakowania kolumn samochodowych delegacji koreańsko - chińskiej, kursujących co dzień między Phenianem a neutralną strefą

Haesongu. Oficer łącznikowy stwierdza, że lotnictwo amerykańskie będzie respektowało to porozumienie tylko przez jeden dzień w tygodniu.

Agencja Nowych Chin podkreśla, iż stanowi to nowy dowód, że Amerykanie naruszają perfidnie obowiązujące i podpisane przez nich dwustronne porozumienie.

Siłus Amerykanów Rene Mayer udaje się do USA aby „zacieśnić węzły współpracy francusko-amerykańskiej”.



Nieoczekiwany „dowód” szacunku...

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych notę. Opierając się m. in. na tak niezbitych dowodach jak zrzucenie szpiegów w Polsce, jak całe archiwum WIN, jak książka ambasadora amerykańskiego w Warszawie, Stantona Griffisa'a, Rząd Polski demaskuje zbrodniczą, szpiegowską - dywersyjną działalność rządu USA, wymierzoną przeciwko Polsce.

Nota polska ze wszystkimi szczegółami opisuje sprawę zrzucenia przez wojskowy samolot amerykański w dniu 4 listopada 1952 roku w województwie koszalińskim dwóch dywersantów — Stefana Skrzyszowskiego vel Janusza Patere oraz Dionizego Sosnowskiego, uzbrojonych w sprzęt pochodzenia amerykańskiego, który służył im mianem do prowadzenia zbrodniczej akcji na terytorium Polski.

„Omówiony wyżej fakt pogwałcenia granicy polskiej oraz zrzutu wyszkolonych przez wywiad amerykański zbrodniarzy na terytorium Polski — stwierdza nota Rządu polskiego — nie jest pierwszym tego rodzaju wrogiem wobec Polski aktem dokonanym przez rząd Sta-

Stanowcze żądanie narodu polskiego

nów Zjednoczonych. Wystarczy przypomnieć fakty przytoczone w nocie Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 12 stycznia 1952 r. skierowanej do rządu Stanów Zjednoczonych, a dotyczącej funduszu 100 milionów dolarów przeznaczonych na dywersję i sabotaż między innymi w Polsce, na którą to notę Rząd polski nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi. Rząd polski udowodnił w tej nocie odpowiedzialność rządu Stanów Zjednoczonych za nasłanie do Polski szeregu dywersantów i szpiegów przetranszowanych w specjalnych ośrodkach prowadzonych przez wywiad amerykański na terenie Niemiec zachodnich i w zachodnich sektorach Berlina.

Tego rodzaju działalność USA ma swoją w Polsce historię i nie będzie przesadą w stwierdzeniu, że rozpoczęła się ona wraz z oddaniem ostatnich strzałów drugiej wojny światowej. Polityka ta prowadzona wbrew intencjom narodu amerykańskiego, pra-

gnącego pokojowych stosunków z narodem polskim, zmierza do tego, aby pozbyć Polskę samodzielnego bytu, aby podporządkować naród polski interesom monopolu amerykańskiego, aby zahamować, uniemożliwić odbudowę i dalszą rozbudowę gospodarki polskiej.

Koła rządzące USA chwytają się wszelkich nikczemnych sposobów, aby osiągnąć te cele. Były próby brutalnego mieszanin w sprawy wewnętrzne Polski, wywierania presji politycznej i gospodarczej. Akredytowani w Polsce amerykańscy pracownicy dyplomatyczni, nie wyłączając pewnych dyplomatów w randze ambasadorów, jak np. Bliss-Lane czy Stanton Griffis, nadużywali przysługującego im immunitetu i prowadzili działalność sprzeczną z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego. Jedyną odpowiedzią na protesty Rządu polskiego były bądź gwałtowne a wykrętnie zaprzeczania, bądź milczenie.

„Ale — jak stwierdza nota polska — Rząd polski znalazł

niespodziewanego informatora, wiarygodnego — jak należy przypuszczać — nawet dla rządu Stanów Zjednoczonych, w osobie byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. Stantona Griffisa'a.

Nie mając nic wspólnego z „dyplomacją” działalność amerykańskich placówek w Polsce jest, rzecz jasna, odbiciem polityki rządu USA wobec Polski. Wyrazem tej polityki popierania i organizowania oraz finansowania zbrodniczych akcji, godzących w pokojowe stosunki z Polską, było wyasygnowanie w 1951 roku specjalnego funduszu w wysokości 100 milionów dolarów, przeznaczonych na finansowanie działalności szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej skierowanej m. in. także przeciwko państwu polskiemu. To z pomocą tego funduszu montowane są ośrodki dywersji na terenie Polski. To z tego funduszu finansowane są kursy wywiadowcze - dywersyjne, montowane są organizacje typu „Komisji

krajowej rady politycznej”, będącej w Niemczech zachodnich jedną z komórek wywiadu amerykańskiego. To z funduszu 100 milionów dolarów opłacani są zdrajcy narodu polskiego — WRN-owcy, Białas i Zaremba, werbujący agentów dla „Komisji krajowej rady politycznej”. To z funduszu 100 milionów dolarów finansowany był opracowany przez sztab armii USA tzw. „Plan Wulkan” — plan obrócenia w perzynę wielu miast i ośrodków przemysłowych w Polsce. Faktem jest, że rząd USA przekazał nielegalnej grupie WIN ponad milion dolarów, licząc, iż organizacja ta zwerbując do stateczną ilość zdrajców, którzy by ułatwili USA realizowanie tego zbrodniczego planu.

Fundusze te zostały przez kierowników WIN-u złożone w rękach polskim. Zgłaszają się również do władz polskich poszczególni agenci wywiadu amerykańskiego zwerbowani wśród zdrajców narodu polskiego. Wystarczy chociażby przytoczyć wypadek

Jana Homy i Wandy Weber, pracowników „Komisji krajowej rady politycznej”. Świadczą o tym, że pod wpływem konsolidacji moralnej politycznej społeczności polskiego pogłębia się rozkład nawet wśród sowiecie opłacanych przez wywiad amerykański zbrodniczych elementów. „Najwyższy już czas — stwierdza nota Rządu polskiego — aby rząd Stanów Zjednoczonych uświadomił sobie po tylu niefortunnych próbach i gorkich dla siebie świadczeniach, że wszelkie chuby na złamanie jednemu narodu polskiego są — jak mówi lud polski — „marzeniem ślepej głowy”.

Naród polski zjednoczony w szeregach Frontu Narodowego krzyżuje i unicestwia zbrodnicze plany rządu USA. Rząd polski, domagając się stanowczo natychmiastowego położenia kresu zbrodniczej szpiegowsko - dywersyjnej działalności rządu USA, wymierzonej na szkodę państwa polskiego, wyraża żądanie tego narodu polskiego, który nie dopuści do tego, by przyszkadzano mu w jego wielkim dziele budowy Polski socjalistycznej. Polscy dobrodruści, wspierając jej obywateli, Polscy specjalistycznej.

WIEŚ BIAŁOSTOCKA MOŻE GOSPODARZYĆ PO NOWEMU

Czy kontraktacja dla chłopa jest opłacalna

Często spotykamy się na wsi z takimi wypowiedziami: „Ceny na produkty rolne sprzedawane w ramach obowiązkowych dostaw dla państwa są za małe. Powiedzonka także rozsiława wśród małych i średniorolnych chłopów kuliacy, handlarze i różnego rodzaju spekulanci, którzy dbają tylko o własne interesy, a nie ich nie obchodzi dalszy rozwój wsi i całego życia gospodarczego w Polsce Ludowej. Wszyscy ci kombinatory wzmogli swoją „propagandę” w ostatnich dniach, po wprowadzeniu w życie uchwały Rządu z dnia 3 stycznia br., kiedy to ceny na niektóre artykuły przemysłowe zostały ustalone na wyższym niż przedtem poziomie.

Aby chłopi pracujący przeknali się, jak niesłusznym jest twierdzenie kuliaków, handlarzy i spekulantów, muszą oni po pierwsze wiedzieć, jakiemu celowi służą obowiązkowe dostawy, a po wtóre — znać nowe warunki kontraktacji zwierząt i roślin.

Obowiązkowe dostawy określonej ilości produktów rolnych dla wyżywienia miast po cenach niższych od cen wolnorynkowych stanowią, obok podatku gruntowego, podstawowy udział mas chłopskich w budowie Polski Ludowej. Chłop polski jest przecież współgospodarzem kraju i wspólnie z klasą robotniczą odpowiedzialny jest za rozwój gospodarczy tego kraju — przez zwiększanie produkcji rolnej przyspiesza osiągnięcie pełnego dobrobytu wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Obowiązkowe dostawy stanowią jednak tylko część nadwyżek zbożowych i hodowlanych w gospodarstwie chłopskim. Pozostałe nadwyżki chłop może sprzedać po cenach wolnorynkowych, względnie zakontraktować na warunkach zbliżonych do cen wolnorynkowych.

Aby przekonać się, jak opłacalna jest kontraktacja dla chłopa, trzeba wziąć ołów do ręki i obliczyć sobie, ile to z kontraktacji można otrzymać dochodu.

Weźmy na początek trzodę chlewną:

W tym roku na każdy przeliczeniowy hektar ziemi, w skład którego wchodzi: ziemia orna, łąki i pastwiska, przypada w obowiązkowych dostawach (poza różnego rodzaju ulgami) sprzedaż państwu od 27 do 30 kg żywca. A więc dla przykładu średnie, 8-hektarowe gospodarstwo chłopa

skle obowiązkane jest dostarczyć państwu po cenach niższych od wolnorynkowych około 240 kg żywca rocznie. Wyniesie to 2 średnie tuczniki. Jednak źle będzie ten gospodarzy, kto na 8-hektarowym gospodarstwie (poza nieużytkami) wyhoduje tylko 2 sztuki świń rocznie. Znamy takie gospodarstwa, które na 8 hektarach hodują w roku nie 2, lecz 6, a nawet 8 sztuk trzody chlewnej.

Powiedzmy, że poza obowiązkową dostawą, za co też państwo płaci, pozostałe 4 sztuki świń chłop średniorolny zakontraktuje dodatkowo i obliczymy, ile to mu przyniesie zysku. Przypuśćmy, że każdy z tych dodatkowo zakontraktowanych 4 tuczników, dojdzie do 120 — 130 kg żywej wagi, bo takie zazwyczaj wywozi się na rynek.

Państwo, w kontraktacji po za planem dostaw płaci w tym roku za każdy kilogram żywca od 12 zł do 13,90 zł, a więc za 4 sztuki od 120 do 130 kg żywej wagi, tj. za około 500 kg chłop otrzyma od 6000 do 6950 zł. Do tego otrzyma jeszcze paszę treściwą od 1 do 2 kg za każdy kilogram żywca w cenie 37,50 zł za jeden metr otrąb. Ponadto 4 kg węgla z 10-procentowym rabatem za 1 kg żywca i 4 metry płótna też z 10-procentowym rabatem za każdą odstawną sztukę. Widać z tego, że opłaci się

kontraktować dodatkowo. Prawda? Trzeba również pamiętać o tym, że chłopi, którzy będą kontraktować maciorę, będą mieli zyski jeszcze większe.

A weźmy teraz kontraktację buraka cukrowego. Rząd i na tym odcinku poprawił w tym roku warunki kontraktacji.

W roku ubiegłym chłop otrzymywał za każdy oczyszczony metr odstawnego buraka cukrowego 3 kg 70 dkg cukru, ale jak wyprodukował w swoim gospodarstwie więcej niż 65 m buraka, to za każdy metr nadwyżki otrzymywał tylko 16 zł 76 gr, a cukru nic.

Obecnie chłop za każdy metr wyprodukowanego buraka otrzyma 48 zł i ma prawo bez żadnego ograniczenia nabyć za każdy metr 3 kg cukru w cenie 14 zł 60 gr za kilogram.

Czy na 8-hektarowym gospodarstwie chłopskim można zasłać 30 arów buraka cukrowego? Można. Czy na Białostocczyźnie można osiągnąć 300 m buraka z hektara? Można. A więc z 30 arów 8-hektarowy chłop będzie miał 90 metrów buraka, za który otrzyma 4320 zł i ma prawo kupić 270 kg cukru, za który zapłaci 3942 zł.

Oczywiście, że 270 kg cukru na pewno nie zużyje on w swoim gospodarstwie i wykupi tylko część, a resztę pieniędzy przeznaczy na coś

innego. Trzeba jeszcze dodać, że przy uprawie buraka będzie miał liście, którymi może tuczyć trzodę chlewną i dawać krowom w formie kiszonki, zwiększając się przez to litry mleka i kilogramy tłuszczu w jego gospodarstwie.

Tak samo opłacalną dla chłopa jest kontraktacja innych roślin przemysłowych, jak rzepak różnego rodzaju, len, konopie, ziemniaki itp. Opłacalną dla chłopa pracującego jest również sprzedaż mleka i przetworów mlecznych nie tylko w obowiązkowej dostawie, ale poza obowiązkową dostawą, bo uzyskiwa za dodatkową litr i kilogramy wyższe ceny. Oprócz opłacalnej kontraktacji chłop po ostatniej uchwale Rządu z dnia 3 stycznia br. może przecież swoje nadwyżki bez żadnych ograniczeń sprzedawać na wolnym rynku po cenie, jaką uzgodni z nabywcą.

Wszystkie więc bzdurne plotki szerzone przez kuliaków, handlarzy i spekulantów o nieopłacalności gospodarstw rolnych są bezpodstawne i wrogie.

Zadaniem więc organizacji partyjnych, rad narodowych, ZSL, ZMP, ZSCH i kół gospodyń na wsi jest nauczyć chłopa gospodarzyć z ołowiem w rękę, aby widział, z czego może osiągnąć większy dochód. Znajomość rachunkowości we własnym gospodarstwie pobudzi go do zwiększenia hodowli bydła i trzody chlewnej oraz do dodatkowej kontraktacji produktów zwierzęcych i roślin przemysłowych. Nie będzie wtedy słuchał żadnych podszeptów wroga klasowego — jakim jest kuliak, handlarz i spekulant.

Na rozwój hodowli i kontraktację roślin przemysłowych powinny się też nastawić nasze socjalistyczne gospodarstwa rolne — PGR i spółdzielnie produkcyjne. Trzeba zawsze pamiętać, że rozwój hodowli w gospodarstwie wiejskim wpływa auto matycznie na wzrost wydajności z hektara zbóż i okopowych, bo jak więcej sztuk w oborze, to więcej obornika, który dobrze zastosowany po prawia glebę i podnosi urodzaj.

Gdy cała wieś białostocka nauczy się gospodarzyć po nowemu, wtedy większy będzie jej wkład w budowę Polski Ludowej, jako kraju postępu, zamożności i wysokiej kultury. I o tym trzeba pamiętać codziennie.

Stefan Pawłata

Miedzy Watykanem, WiN-em a kuria krakowską

Dokumenty archiwum WiN-u pozwalają na zorientowanie się w pajęczej sieci kontaktów wiodących z imperialistycznych central szpiegowskich do grup ludzi, którzy usiłowali prowadzić u nas przestępczą działalność szpiegowską, dywersyjną. Nie jest przypadkiem, że wiele tych nici prowadziło przez Watykan, a kończyło się w kraju — w środowisku reakcyjnego odłamu kleru. Posłuchajmy, jak charakteryzują politykę Watykanu agenci WiN-u.

Oto w styczniu 1948 r. londyńska „delegatura” WiN znalazła nowe „cenne” kontakty, które miały jej ułatwić zorganizowanie szpiegowskiej roboty.

„Posiadamy kontakt z kościołem. Przekazujemy odpowiednie materiały informacyjne. W opracowaniu mamy nawiązanie współpracy z jezuitami, którzy na całym kontynencie posiadają doskonałą sieć organizacyjną i aparat propagandowy”.

A więc Watykan interesuje się żywo szpiegowskimi raportami WiN-u. Rzecz jasna — informacja o sieci transportowej czy też zdolności przeładunkowej polskich portów nie byłaby Watykanowi potrzebne, jeśliby Watykan kierował się tylko sprawami wiary i moralności. Ale Watykan interesuje się niepomniernie więcej sprawami ziemskimi. Któż jest bowiem istotnym gospodarzem Watykanu?

Oto co pisze w dniu 13 czerwca 1950 r. na ten temat „Marek”, czyli pik. Maciolek:

„Członkowie hierarchii kościelnej w Ameryce — trzeba to wyraźnie podkreślić — są niezależnie od pochodzenia narodowościowego przede wszystkim Amerykanami. Z drugiej strony Watykan głównie stamtąd czerpie pomoc materialną i dlatego hierarchia ta ma duże wpływy w Watykanie”.

I jak to zwykle bywa w tym świecie — kto płaci, ten dyktuje linię polityczną. I Watykan gorliwie ją realizuje.

Jakich bowiem nastawień udzielono WiN-owcom na posiedzeniach konferencji watykańskich.

„Nawet w czasie rozmów toczonych w Watykanie — informuje w jednym z raportów Maciolek — rozważane były przede wszystkim perspektywy szybkiej wojny”.

W sierpniu zaś 1952 r. w Watykanie prefekt zakonu Pallaty now mówi WiN-owcom, że istnieje potrzeba i koniecz-

ność „intensywnej i szeroko zakrojonej rozbudowy organizacyjnej”. Jego zdaniem „rozbudowa organizacyjna nie jest kwestią paru czy kilku miesięcy, lecz dłuższego przeciągu czasu”.

Jakżeśmy daleko odeszli od „spraw wiary i moralności”. Wojna jest przecież najcięższą zbrodnią przeciwko ludzkości. A do tego przede wszystkim prą dygnitarze wszystkich państw, nakładają WiN-owców, by szkodzili Polsce i przygotowywali grunt pod najazd amerykański — hitlerowski.

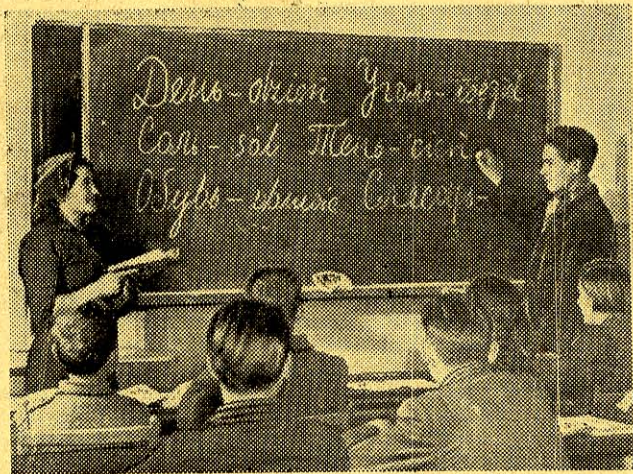
Nici zadzierzgnięte w Watykanie zostały przerzucone do kraju. WiN-owcy bez wahania nawiązują kontakty z przedstawicielami polskiej hierarchii kościelnej. „Kardynał Sapieha do nas odnosi się pozytywnie i jest zdania, że nasze istnienie jest konieczne” — pisze w czerwcu 1950 roku Maciolek, Maciolek donosi o opinii kardynała Sapiehy, arcybiskupa krakowskiego, w czerwcu 1950 roku, a więc już po podpisaniu umowy między Rządem a Episkopatem. Kierownik krakowskiego arcybiskupstwa widać traktował tę umowę ze znużeniem oka. Nie było dobrej woli. A raczej było wiele złej woli.

Toteż w świetle ujawnionych dokumentów WiN-owskich nie zaskakuje nikogo fakt, że właśnie w arcybiskupim pałacu w Krakowie przechowywano „na lepsze czasy” dzieła sztuki, kosztowności i zwykłe cluchy hrabów, książąt, całej szlachty, „śmietanki”. No, bo jeśli kierownik tej diecezji uważał, że wojna jest za pasem, że można oszukiwać władzę ludową, walczyć z nią, pobudzać działalność szpiegowską...

I dostojnicy tej właśnie kurii związali się bezpośrednio z działalnością szpiegowską i dywersyjną, prowadzili ożywioną, czarnogłodziarską działalność. Walka przeciw narodom — wojna — to przecież program Watykanu, program, który był bliższy kierownictwu archidiecezji krakowskiej, niż umowa z dnia 14 kwietnia 1950 roku między Rządem a Episkopatem.

Ale w ten sposób ludzie, którzy występowali przeciwko naszym najżywniejszym interesom, postawili się poza nami, poza polskim społeczeństwem, okazali się zdrajcami, wrogami, czyhającymi na życie naszych dzieci. Teraz wypadnie im za zbrodnie odpokutować. P. M.

Na kursie wieczorowym w spółdzielni produkcyjnej



Przy spółdzielni produkcyjnej w Rudzie Bugaj woj. łódzkiej, uruchomiono kurs wieczorowy dla członków spółdzielni, którzy nie ukończyli siedmiu klas szkoły podstawowej.

Przy kursie tym prowadzone są również wykłady języka rosyjskiego.

Na zdjęciu: Lekcja języka rosyjskiego. Przy tablicy od lewej: nauczycielka Felicja Borysiewicz i przodownik nauki Roman Zubczyk. CAF — fot. Ostrowski

Podział dochodu w spółdzielniach produkcyjnych powinien wpłynąć na ich umocnienie i dalszy rozwój

Mówiąc o cyfrach rozwoju spółdzielni, byłibyśmy jednak optymistami, gdybyśmy zadowolili się wyłącznie ilością za rejestrowanych spółdzielni produkcyjnych, nie interesując się zupełnie sprawą ilości ich członków oraz ruchem osobowym w spółdzielniach, t.j. zagadnieniem odpływu dawnych i przybywu nowych członków.

A już potrzebne cyfry z tej dziedziny są aż nadto wymowne.

W dniu 1 listopada 1952 r. istniały w naszym województwie 154 spółdzielnie produkcyjne, zrzeszające ogółem 3.157 członków. W okresie od 1 stycznia do 31 października 1952 r. istniejące spółdzielnie przyjęły ogółem 93 nowych członków, ubyło zaś 95. W samym tylko powiecie Bielsk-Podlaski w 1952 r. przybyło do istniejących już spółdzielni 32 członków, ubyło zaś z nich 62.

O czym mówią te cyfry? Wykazują one dobitnie, że sprawa werbowania nowych członków spośród indywidualnych chłopów jest u nas poważnie zaniedbana, że ruch osobowy jest wyraźnie niezadowolający. Mówią także o tym, że część spółdzielni „za sklepili” się w dotychczasowym swym stanie ilościowym i albo nie chce widzieć nowych ludzi w swych szeregach, albo też nie czyni nic, by ci nowi ludzie, przekonawszy się o wyższości kolektywnej gospodarki nad indywidual-

ną, wstępowali w szeregi spółdzielcze.

Powstałe więc pytanie, czyżby każda z istniejących spółdzielni produkcyjnych skupiała już aż tak dużą ilość członków, że może tylko usuwać ze swych szeregów ludzi niedojrzałych poziomem politycznym, nie mówiąc o wrogach i szkodnikach — nie myśląc nie o przyjmowaniu nowych? Czy każda z naszych spółdzielni w dalszej perspektywie swego rozwoju gospodarczego ma już zapewnioną dostateczną ilość ludzi do pracy i innych nie potrzebujących? Czy areał ziemi ma już taki, że nie dba o powiększenie go przez przyjęcie nowego członka, który wniesie również swą ziemię?

Śledzimy znowu do cyfr: Najliczniejsza w naszym województwie, bo skupiająca ogółem 121 członków, jest spółdzielnia produkcyjna Augustowo w pow. Bielsk-Podlaski. W tymże powiecie spółdzielnia Rajski liczy też 95 członków. Inne natomiast są mniej liczne, a jeśli sięgniemy do powiatów: Elk, Gódków, Olecko czy nawet Białystok, znajdziemy spółdzielnie takie jak Romanowo — 9 członków, Ostrowki — 11 członków na 90 gospodarstw w gromadzie, Kamionka Stara — 11 członków na 135 gospodarstw w gromadzie. Takich spółdzielni jest spora ilość. Przeciętna ilość członków na każdą spółdzielnię (biorąc cyfry globalne, tj. ilość zarejestrowanych spółdzielni i ogólną ilość zrzeszonych członków) waha się od 23 — 25 osób.

A zatem — w stosunku do za-

dań, jakie stoja przed spółdzielniami produkcyjnymi, w stosunku do ogólnego areału ziemi uprawnej, ilość rak do pracy jest jeszcze minimalna. Sprawa werbowania do spółdzielni nowych ludzi spośród małych i średniorolnych chłopów jest więc w pełni aktualna, konieczna i celowa.

Jasnym jest jednak, że nie można do spółdzielni przyjmować ludzi masowo, że na jednym walnym zebraniu nie można przyjąć więcej niż 2 — 3 członków, gdyż trzeba być czynnym i nie pozwolić, by wkradły się tam elementy kułackie lub spekulanckie, czy też ich poplecznicy, by szkodzić spółdzielni i rozbijać ją od wewnątrz.

Ale szkodliwym jest, gdy spółdzielcy zapominają o tym, że w obecnym okresie budownictwa socjalizmu na wsi, każdy nowy członek przyjęty do spółdzielni, to nowe, cenne ręce do pracy, której jest jeszcze tak dużo w kolektywnym gospodarstwie. A spółdzielnie zapominają o tym, że im więcej rąk do pracy i im więcej ziemi we wspólnocie, tym lepsze są perspektywy rozwoju kolektywnego gospodarstwa, tym większe możliwości tworzenia zgranych brygad polowych, czy rozwinięcia zespołowej hodowli.

A jak sprawę przyjmowania nowych członków potraktowali np. spółdzielcy z De-

nisek? Jest ich jeszcze niewiele, bo zaledwie 37 na ogólny areał uprawowy blisko 100 ha, ale gdy stanęła sprawa przyjęcia pomysłu sobie tak: — my już kolektywnie gospodarujemy 2 lata, w tym czasie dochowaliśmy się 79 sztuk inwentarza żywego, mamy takie to i takie nowe budynki, tyle a tyle własnego sprzętu i narzędzi rolniczych, a teraz ten czy ów sąsiad indywidualny chciałby przyjąć do nas i wspólnie gospodarzyć? — No — musimy dokładnie policzyć i dobrze się zastanowić, ileż to wkładu powinniśmy teraz zażądać od nowostępującego, byśmy zechcieli go przyjąć, by stał się godny nas.

Z jednej strony, wychodząc z założenia czysto gospodarskiego, może byłoby to i słuszne, ale z drugiej, patrząc z punktu ogólnopolskiej polityki, stanowisko takie jest złe i z gruntu fałszywe. Takimi metodami możemy sobie tylko zrazić ludzi wartościowych i chętnych do pracy w spółdzielni. Możemy tylko zaszkozić niekiedy idealną spółdzielczość wiejską — jedynie słuszną, bo wiodącą masę chłopską do dobrobytu i szczęścia.

Kto więc może i powinien być przyjęty do spółdzielni? Każdy gospodarz mało lub średniorolny, który chce szczerze pracować w zespole, który wie, że podstawą jego dalszych dochodów będzie go-

spodarka zespołowa, dopełni wszelkich obowiązków, jakie nakłada na niego statut spółdzielni (wniesie całą posiadaną ziemię, stosowny do niej wkład siewny, inwentarz żywy, a więc krowy — jeśli np. posiada ich więcej jak dwie —, konie, uprząg, odpowiednią ilość paszy dla bydła i potrzebny spółdzielni inwentarz martwy), oraz jeśli na ogólnym zebraniu zobowiąże się, że on i jego rodzina będą brać udział w pracy zespołowej w takich rozmiarach, jakie określi statut czy ogólne zebranie. Spółdzielnia może także przyjąć w swe szeregi bezrolnego, co do którego członkowie przekonani są, że będzie on wartościowym członkiem.

Wynika więc z tego, że należy przyjmować do spółdzielni nie tylko ludzi, którzy mają zasoby, ale i takich, którzy chcą pracować w kolektywnym gospodarstwie. Oczywiście nie wolno przyjmować kombinatorów, którzy przed wstąpieniem sprzedadzą konie, wozy lub krowy i chcieliby wejść z pustym rękoma, oddając tylko ziemię i deklarując swą pracę. Warto natomiast przyjąć każdego wzorowego gospodarza, który dorząd politycznie, wnosi realnie swój wkład i dobrowolnie deklaruje chęć przystąpienia do kolektywnej gospodarki.

Aby jednak takich ludzi przybywało do spółdzielni coraz to więcej, trzeba zarówno (Ciąg dalszy na str. 4)

„Państwo ludowe wysoko ceni znoyny trud każdego rolnika — zarówno pracującego indywidualnie jak zespołowo, ale oczywiście dopiero rozwój spółdzielczości produkcyjnej stwarza warunki dla pełnej i wydajnej pomocy państwa w dziedzinie mechanizacji rolnictwa i unowocześnienia metod uprawy roli.

„Ale sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, to znaczy gospodarkę zespołową w rolnictwie, jest sprawą świadomej i dobrowolnej decyzji chłopów — rolników”.

(Bolesław Bierut)

Zagadnienie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w województwie białostockim w miarę powstawania coraz to nowych spółdzielni, staje się z każdym rokiem poważniejszą. Podczas gdy w roku 1950 mieliśmy ogółem 68 spółdzielni produkcyjnych, a pod koniec 1951 r. ilość ich wzrosła zaledwie do 72, to obecnie mamy już 166 spółdzielni gospodarujących na przeszło 30 tys. ha ziemi.

Najbardziej uświadczonymi powiatami są Bielsk-Podlaski, gdzie zorganizowano 60 spółdzielni produkcyjnych, oraz Elk — 50 spółdzielni. Najgorzej zaś sytuacja przedstawia się w powiatach Sokółka i Wysokie-Mazowieckie (tylko po 2 spółdzielnie produkcyjne), Augustów (1 spółdzielnia produkcyjna), oraz Łomża, gdzie do dnia dzisiejszego nie została zorganizowana ani jedna spółdzielnia.

BĘDĄ WALCZYĆ O TYTUŁ NAJLEPSZEGO MAJSTRA

Szerzej rozwijać w zakładach włókienniczych nowe formy współzawodnictwa socjalistycznego

W ciągu ubiegłego roku włókiennicze białostockie osiągnęły znaczne sukcesy w rozwoju współzawodnictwa pracy, rozwijając takie formy, jak współzawodnictwo o podniesienie jakości produkcji, oszczędność pracy i surowca oraz wielowarstwowość. Zdecydowana większość robotników i personelu technicznego w pełni zdaje sobie sprawę z tego, że zwiększona realizacja zadań produkcyjnych wymaga znacznego wzmożenia wydajności pracy, czego dowodem były bardzo liczne w ub. roku zobowiązania na cześć 60-lecia urodzin towarzysza Bolesława Bieruta i święta 1 Maja, dla poparcia programu Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu KPZR. Doświadczenia z tego okresu wykazały, jak wielkie rezerwy produkcyjne tkwią w naszych białostockich zakładach włókienniczych.

Obok znacznych osiągnięć w ruchu współzawodnictwa, przejawia się jednak wiele błędów, które hamują jego rozwój. Na przykład, w ubiegłym roku, obowiązek organizowania współzawodnictwa spoczywał na radach zakładowych, a przede wszystkim na barkach referentów współzawodnictwa. Nie było natomiast na tym tak ważnym odcinku dostatecznej współpracy organizacji związkowych z administracją i kierownictwem zakładu. W rezultacie, jeśli na początku 1952 roku, w zakładach im. Sierżana uczestniczyło we współzawodnictwie 83,9 proc. załogi, to w grudniu liczba współzawodniczących zmniejszyła się do 76,9 proc.

Fakt ten mówi również o innych niedociągnięciach. Przede wszystkim o tym, że organizacja związkowa przy zakładach im. Sierżana pracowała nie dość aktywnie, że w ciągu roku nie potrafiła dotrzeć do każdego robotnika, wyjaśnić mu znaczenia współzawodnictwa i pobudzić chęć do wzięcia w nim udziału. Organizacja związkowa nie umiała na tym polu zmobilizować i aktywizować grup związkowych, mężów zaufania i komisji współzawodnictwa, która na sporadycznych zebraniach, zbyt powlecz-

kowo analizowała ruch współzawodnictwa i nie udzielała należytej pomocy referentowi współzawodnictwa. Cała zaś akcja ograniczała się do podpisywania przez robotników deklaracji kwartalnych.

Gwarancją wykonania zobowiązań jest stała i systematyczna kontrola. Wskazuje ona, na jakim stanowisku robotniczym nie wykonuje się zobowiązań, ujawnia trudności i zmusza administrację, oraz rady zakładowe do ich usunięcia. Kontrola zobowiązań w zakładach im. Sierżana streszczała się zwykle do wyciągnięcia przez referenta współzawodnictwa danych z działu pracy i pracy.

Podobnie słaba praca rady zakładowej w rozwoju współzawodnictwa przejawiała się w Zakładach Przemysłu Włókiennego im. Emili Plater w Wasilkowie. Rada zakładowa upajała się indywidualnymi sukcesami poszczególnych przodujących pracowników, takich jak: Bronisława Bogatyrowa i Felcja Matuszewska, które już w lipcu wykonywały zadania planu rocznego, takich jak: Stefania Rozłowska i Anastazja Roj, które wykonywały swoje roczne zadania w listopadzie. Nie potrafili jednak członkowie rady zakładowej zmobilizować samych — nie potrafili zmobilizować grup związkowych i mężów zaufania wokół tak istotnego zagadnienia, jak ruch współzawodnictwa.

Jednak tam, gdzie pomimo tych braków współzawodnictwo było dobrze zorganizowane, zakłady wykonywały z nadwyżką plany produkcyjne. Takim zakładem są Wschodnie Zakłady Przemysłu Włókiennego, gdzie w socjalistycznym współzawodnictwie pracy uczestniczy 90 proc. zatrudnionych.

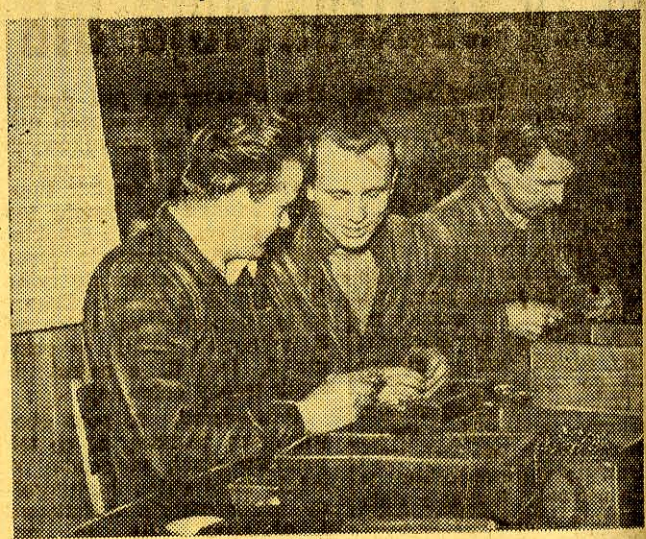
W tych dniach organizacje związkowe wprowadzają we wszystkich zakładach białostockich zakładów włókienniczych nową formę współzawodnictwa — współzawodnictwo o tytuł najlepszego majstra. Kryterium dla tej formy współzawodnictwa jest wykonanie i przekroczenie planu

produkcyjnego, osiągnięcie planowego wskaźnika wydajności, przekroczenie wskaźnika wielowarstwowości, zmniejszenie procentu braków i odpadków, utrzymanie ciągłości maszyn i ich systematyczna konserwacja, oraz czynny nadzór majstrów nad powierzonymi im zespołami. Majster, który zdobędzie pierwsze miejsce i proporcje przechodzi ufundowany przez zakład, wytypowany zostanie do odznaczenia odznaką państwową.

Trzeba więc, aby aktywność związkowa i kierownictwa zakładów szeroko spopularyzowały tę formę współzawod-

nictwa, wyjaśnili jego znaczenie i korzyści, wciągnęli do niego cały aparat majstrowski. Tylko bowiem całkowite włączenie się organizacji związkowych i kierownictwa do akcji popularyzowania współzawodnictwa o tytuł najlepszego majstra, zagwarantować może jego właściwy przebieg i rozwój, a co za tym idzie, uzyskanie wzrostu wydajności pracy i pełną realizację planów produkcyjnych. A zatem od dobrej i właściwej jego realizacji oraz kontroli, uzależnione są sukcesy, uzależnione są wyniki wykonania planu pierwszego kwartału 1953 roku. R. K.

Przodujący ludzie przemysłu



Na zdjęciu: Do przodujących pracowników ZWAT w Radomiu należą: Tadeusz Styczynski, Eugeniusz Bujewicz i Włodzimierz Kaczmarek. CAF — fot. Banduch.

KUŹNIA NOWYCH TRAKTORZYSTÓW

Nie wolno zapominać o kobietach

Jakże częstym zjawiskiem w Polsce sanacyjnej, był widok młodych ludzi, pełnych siły i energii, daremnie poszukujących pracy. Ci młodzi ludzie, kobiety i mężczyźni, pochodzili z miasta i ze wsi. Byli to bezrobotni, którym ustrój kapitalistyczny, wstrząsany częstymi kryzysami, nie mógł dać zatrudnienia.

Któż wtedy z młodzieży nie marzył o przyszłości. Tysiące córek i synów robotników i pracujących chłopów marzyło o zdobyciu zawodu w przemyśle czy rolnictwie. Wielu widziało siebie w pracy przy jakiejś maszynie fabrycznej, za kierownicą samochodu lub traktora. Ich młodzieńcze marzenia ziściły się dopiero w Polsce Ludowej.

Franciszek Mocarski, z odległej o wiele kilometrów od Supraśla gromady Wierciszewo, w pow. łomżyńskim, od dawna myślał o zawodzie traktorzysty. Nie wiedział jeszcze, jak ta praca będzie wyglądać, bo bliżej się z nią nie zetknął, ale wielką chęć do mechaniki i zapal nie pozwoliły mu siedzieć bezczynnie w domu. A zresztą po co miał tam siedzieć, kiedy niewiele miał pracy, bo te 3 ha ziemi, to i tak ojciec zdążył zawsze na czas obrobić. Kiedy wyjeżdżał na kurs traktorzystów do Supraśla, we wsi różne przebiegiwało. Najwięcej plotkowały kufacy.

— Tak go tam wyuczą, że jak wróci, to nic, tylko „wspolnotę” będzie u nas na pewno zakładali — powiadał.

Ale młody Mocarski „uwziął się”. Gwizdał na kufackie głosy.

Do Ośrodka Szkolenia Traktorzystów w Supraślu zgłosił się 10 stycznia. W tym dniu rozpoczął się ósmy z kolei turnus szkoleniowy. Razem z nim przybyło 206 młodych ludzi, przeważnie synów mało i średniorolnych chłopów oraz członków spółdzielni produkcyjnych, by zdobyć zaszczytny zawód traktorzysty.

Ale zdobycie tego zawodu nie jest

zbyt łatwe. Budowa traktora jest dość skomplikowana i aby wszystko dobrze poznać, trzeba uważnie słuchać wykładów i wiele samemu się uczyć. Nie żałują to jednak młodzieży. W ośrodku są dobrze wyposażone warsztaty mechaniczne, jest bogaty park maszynowy, są też dobrzy nauczyciele i instruktorzy, którzy potrafią uczniom każdy szczegół przystępnie wyjaśnić, potrafią nauczyć. Szkolenie trwa 3 i pół miesiąca.

Ostatnio, dla lepszego zaznajomienia kursistów z budową i funkcjonowaniem ciągników i maszyn rolniczych, wprowadzona została metoda szkolenia według wzorów radzieckich. Polega ona na tym, że na każdym wykładzie teoretycznym wyświetlane są również filmy dostosowane treścią do tematyki wykładów.

Jesteśmy w jednej z hal warsztatowych Ośrodka Szkolenia Kadry Traktorzystów w Supraślu. Jak okiem sięgnąć, wszędzie pełno maszyn i narzędzi rolniczych: traktory, snopowiązałki, siewniki, żniwiarki. Przy maszynach pracują całe grupy młodzieży. Razem rozbierają maszyny, razem je składają, omawiając przy tym każdą część. Chodzą bowiem o to, aby młodzi poznali dokładnie nie tylko maszynę i jej budowę, ale i o to, aby wyrobić wśród niej koleżeńską i wzajemne rozwiązywanie pewnych trudności.

Józef Lewandowski ze spółdzielni produkcyjnej Dworaczki, wspólnie z Uryniewiczem z Hajnówki i kilku kolegami z pow. oleckiego zapoznaje się z silnikiem „Zetora”. Budowa silnika bardzo ich ciekawi.

— Od dawna ciągnęło mnie do maszyny — uśmiecha się Lewandowski. — Jak przyjechały do nas, do spółdzielni, traktory z Olecka, to zawsze starałem się pracować w ich pobliżu. Nasz brygadziśta polowy, nigdy mi tego nie odmawiał. No i kiedy był ostatnio werbunek do szkoły,

zaryzą widząc moją ciekawość wysłał mnie na kurs. Zadowolony jestem teraz z tego bardzo.

Niedawno jeszcze, tutaj właśnie, w Ośrodku w Supraślu, przeszła przeszkolenie Helena Sztandera. Kiedy udawała się na kurs, niektóre kobiety gadały: „Kobieta przeznaczona jest do babkiej roboty, patrzajcie ją, chleb chłopom odbiera”.

Nie zniechęciły jej babkie gadanie. Jako członek koła ZMP, nierzadko słyszała, jak to koledzy na zebraniach opowiadali o dzielnych kobietach ze Związku Radzieckiego, które pracują na równi z mężczyznami. Zrozumiała wtedy, że aby szybciej zbudować silną i bogatą Ojczyznę, wszystkie kobiety powinny włączyć się do tego budownictwa. Kurs ukończyła z dobrym wynikiem i dostała brygadziśtką kobiecej brygady traktorowej, która jest chlubą oleckiego POM. Brygada ta wyrabia przeciętnie 110 do 120 proc. normy.

Przykład Heleny Sztandery oraz koleżanek Małgorzaty i Gertrudy Petrus, Krystyny Markiewicz, Zofii Ochowskiej i Marii Jurkiewicz wskazuje, że kobiety traktorystki nie ustępują w pracy mężczyznom, a nawet niejednokrotnie osiągają dużo lepsze wyniki.

Ale na to tak ważne zagadnienie coraz większego zatrudniania kobiet wioskich nie zwraca się jeszcze w naszym województwie dostatecznej uwagi. Aktywność kobiet w POM, które z jakimś nie zrozumiałym uprzedzeniem odnoszą się do kobiet traktorzystek, ani ZSCh ZMP czy Liga Kobiet nie pomyślała jeszcze w naszym województwie o tym, by podczas werbunku młodych ludzi na kurs traktorzystów szczególnie zainteresować się kobietami. Stąd też mało jest jeszcze — zbyt mało kobiet traktorzystek. W przyszłości nie wolno już o tym zapominać i trzeba ich więcej zatrudniać w naszych POM-ach.

M. CHAJA

Podział dochodu w spółdzielniach produkcyjnych powinien wpłynąć na ich umocnienie i dalszy rozwój

(Dokończenie ze str. 3)

zarządom jak i wszystkim członkom utrzymywali stałą, ścisłą, sąsiedzką współpracę z indywidualnymi chłopami, trzeba tych ludzi przyciągać do siebie nie tylko słowami, ale i czynem.

Nie można też zapominać, że chłop, który skłania się ku spółdzielczości, musi pokonać wiele własnych oporów, przezwyciężyć w sobie wiele uprzedzeń, zobaczyć na własne oczy, że w spółdzielni nie jest tak, jak głośzą najróżniejsze kufackie plotki. Przecież każdy z nich ma w sobie głęboko zakorzeniony indywidualizm i trudno mu zrozumieć, że w spółdzielni wszyscy są współgospodarzami kolektywnego majątku i mogą zgodnie gospodarzyć. Wielki niedzicy i ponizłoni, wyszysku i ciemnoty chłopcy złożyli się na to, że do dziś jeszcze jest on nieufny i przesadnie ostrożny. Stąd wniosek, że jeśli ma powziąć ostateczną decyzję przystąpienia do spółdzielni, długo się nieraz waha i zastanawia świadom tego, że „ryzykuje” całym swoim majątkiem. Ku spółdzielni skłania go natomiast wizja lepszej pracy i szybszych możliwości osiągnięcia dobrobytu. I w

tych właśnie przełamywaniu różnych oporów wewnętrznych, różnych uprzedzeń i obaw, spółdzielnie produkcyjne winny dopomóc chłopom indywidualnym jak najwzajemniej.

Najlepszą formą tej pomocy jest właśnie ścisła, sąsiedzka współpraca spółdzielców z indywidualnymi. Na czym ona polega? Na tym, że spółdzielcy nie odgradzają się jakimś murem egoizmu i własnych interesów od indywidualnych gospodarzy we wsi, lecz przychodzą im z pomocą w każdej potrzebie: czy to w wymianie ziarna siewnego, czy też kartofli sadzeniaków, lub też udzielają nawet pomocy w ziarnie konsumcyjnym w formie bezprocentowej pożyczki, zapraszają indywidualnych na swe zebrania, przy każdej okazji serdecznie z nimi rozmawiają, pokazując swe osiągnięcia. Taki zżyty stosunek do indywidualnych pozwala na szybkie rozwlewanie wszelkie go rodzaju plotek i umacnia coraz bardziej wzajemną współpracę.

Dowodem, że tak jest, mogą być fakty dokonywania wymiany zboża kwalifikowanego między spółdzielcami z Dyduł, Denisk, Rajską, Mrozów czy Woszczel, a ich sąsiadami indywidualnymi,

wymiany ziemniaków — sadzeniaków ze spółdzielcami w Zubowie i Knorzach (po które przyjeżdżali nawet chłopcy indywidualni z pow. sokólskiego), pomoc indywidualnym w zbożu konsumcyjnym na przednówku przez spółdzielców z pow. oleckiego. To przekonywało korzystających z pomocy o lepszym gospodarowaniu w kolektywie i skłaniało jednego do przystąpienia do spółdzielni. W rezultacie powstało szereg nowych spółdzielni, zwłaszcza w pow. oleckim. Niestety w innych powiatach brakło dobrej pracy politycznej z indywidualnymi, by rozwiać resztki ich wątpliwości i skłonić do wstąpienia w szeregi już istniejących spółdzielni. Stąd tzw. stare spółdzielnie przyjęły b. mało członków.

Są jednak i takie spółdzielnie, gdzie przewodniczący lub zarząd tworzy wokół siebie kilkę i w obawie, by nowi ludzie nie pozbawili ich dotychczasowych stanowisk, tak kierują sprawami, że przyjmują do spółdzielni tylko tych, co do których nie mają żadnych wątpliwości, że będą im sprzyjali.

Tak np. w spółdzielni produkcyjnej w Czyżach, przewodniczący Tychonuk zapraszał najpierw do siebie każdego, który pragnął przystąpić do spółdzielni i dyskutując z nim o sprawach spółdzielczości starał się o gadanę, czy będzie on popierał jego politykę klikową czy

też zdanie ogółu. Jeśli nie był w stu procentach pewny, że nowoprzyjęty jest dobrym zwolennikiem, tak wszystkim pokierował, że albo nowego członka nie przyjęto, albo też sam zainteresowany wycofał prośbę o przyjęcie. W rezultacie spółdzielnia produkcyjna w Czyżach, gdzie zrzeszonych jest 35 gospodarzy (podczas gdy we wsi jest 170 gospodarstw), przyjęła w ciągu 1952 r. tylko 3 nowych członków. Sprawa przy tym przybrała tak dramatyczne formy, że aż na miejscu musiała się odbyć sesja wyjazdowa Prezydium WRN, by głęboko przeanalizować całą sytuację i uzdrowić stosunki w spółdzielni. Podobnie bywa jeszcze i w wielu innych naszych spółdzielniach.

Oczywiście, takie fakty nie sprzyjają, a przeciwnie szkoda sprawie werbowania nowych członków. Tow. Bierut mówi: „Krzywicielemi przodujących metod gospodarki są i będą coraz liczniej te spółdzielnie, które potrafiły ofiarować pracę swych członków dać nie budzące żadnej wątpliwości wzory nowoczesnej gospodarki rolnej”.

A więc tylko troska całego kolektywu o stały rozwój gospodarzy spółdzielni, o wyż

sze plony, wzrost pogłowia rasowego bydła hodowanego i wykorzystanie każdej nadmiarowej siły roboczej, to podnieś sienia dochodowości spółdzielni (czyli w konsekwencji i wartości dźwigni obrachunkowej), może być argumentem przyciągającym nowych członków.

Ważna jest także atmosfera panująca w spółdzielni, współpraca zarządu i przewodniczącego z ogółem członków, troska o sprzęt rolniczy, o budynki i cały inwentarz martwy, wzajemne zrozumienie się ludzi i zgodność poglądów w każdej sprawie, bo wszystko to bacznie obserwuje przez cały rok każdy indywidualny chłop, wyciągając z poszczególnych faktów odpowiednie dla siebie wnioski i tak lub inaczej ustosunkowuje się on do całego zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej.

Stoiśmy obecnie w obliczu dwóch ważnych momentów w spółdzielniach produkcyjnych, ściśle łączących się z zagadnieniem werbunku nowych członków. To z jednej strony bilans podsumowujący wyniki całorocznej pracy i podział uzyskanych dochodów, a z drugiej, planowanie pracy i zadań na rok 1953.

Obraz dotychczasowej gospodarki każdej spółdzielni przedstawiony na walnych zebraniach zarówno przed ogółem członków, jak i przed zaproszonymi gośćmi, z któ-

rych większość stanowią indywidualni chłopcy, powinno dodatkowo wpłynąć na dalsze umocnienie i rozwój spółdzielni, bo w dyskusji szeroko mówić będziemy o osiągnięciach i o brakach.

Na pewno w niejednej spółdzielni wyłoni się i sprawa zbyt jeszcze małej ilości członków do wykonywania planowych prac. Przypatrzmy się więc bliżej zaproszonym chłopom indywidualnym, sprzyjającym coraz bardziej spółdzielni, uważnym dyskusji, zainteresowanym, na pewno kandydatami na nowych członków. Jeśli pomysł wyzybie się resztek uprzedzeń do spółdzielczości, nie uda nam się rozwiać ich wątpliwości, zyskamy na pewno wielu cennych ludzi.

Niewątpliwie, że czas bi swoje i ludzie najbardziej nawet wrogo ustosunkowani do spółdzielczości produkcyjnej z biegiem lat zmieniają swoje zdanie. Uczą nas tego gęste doświadczenia koleżanów radzieckich z okresu budownictwa. Ale im więcej się stanie, im więcej ludzi wartościowych na potrafimy przekonać i przyciągnąć na swoją stronę, więcej członków przystąpi do spółdzielni, tym szybciej osiągniemy na wsi pełny dobrobyt.

JAN CHODZIŃSKI

0 sprawach mieszkaniowych i Referacie Kwaterunkowym

W sprawozdaniu z obrad sesji MRN wspominaliśmy o tym, że kwestia mieszkaniowa była jedną ze spraw, nad którą najżywiej dyskutowano.

Nie dziwnego — dotychczasowa praca Referatu Kwaterunkowego pozostawiała wiele do życzenia. Przede wszystkim kierownictwo i prawie cały personel tego referatu był bardzo słabo obeznany z przepisami prawnymi dotyczącymi spraw mieszkaniowych. Co gorsza — zdarzały się nawet wypadki brania „łańcuchów”.

Przy takim stanie rzeczy, mniej dziwny staje się fakt, że na mieszkania można było składać kilkanaście, a nawet kilkudziesiąt podań, jak to miało miejsce np. z podaniem pryzdownika pracy ob. Jarzmińskiego. Ob. Jarzmiński wskazał całą masę adresów, mieszkania jednak nie otrzymał, a na skutek codziennego przebiegania mieszkańca wzdłuż i wszerz stał się po prostu bezpłatnym „agentem” Prezydium MRN.

Nieudolna praca Referatu Kwaterunkowego była powodem, że — niestety — często mieszkańcy otrzymywali wcale nie ci, którzy w pierwszym rzędzie na nie zasłużyli.

Jednym z niedopuszczalnych uchybań pracy Referatu Kwaterunkowego był również brak kartotek. Właściwie kartoteki były, ale... sprzed dwóch lat. Zaniedba nie to było przyczyną takich sytuacji, że po zgłoszeniu adresu jakiegoś wolnego lokalu sprawdzało się często te same mieszkania po kilka razy. Nic dziwnego — trudno było żądać od kogoś, aby setki adresów miał z „szufladką” dokładnością ułożone w głowie.

Chcemy zaznaczyć, że teraz czytelników z uchwałą MRN podjętą w sprawie usprawnienia gospodarki mieszkaniowej.

Przed wszystkim wszystkim stanowiąca w Referacie Kwaterunkowym zostanie obciążona ludźmi o właściwych kwalifikacjach. Ponadto zo-

stanie powołana specjalna komisja na okres dwóch miesięcy w celu przeprowadzenia reorganizacji pracy referatu i postawienia jej na właściwym poziomie.

Zostanie również wprowadzona w życie uchwała MRN z dn. 3 sierpnia 1951 r. ustalająca normy zaludnienia mieszkań. Normy te zostaną podane do publicznej wiadomości ohywałem miasta.

Ponadto kartoteka w najbliższym czasie ma być uaktualniona.

Podania mieszkańców Białegostoku będą uwzględniane według pewnej hierarchii. Przede wszystkim będzie się rozpatrywać podania osób przekwaterowanych z domów zagrożonych, w drugiej kolejności podania tych wszystkich, którzy zostali skierowani do Białegostoku na podstawie nakazu pracy, następnie wnioski racjonalizatorów i przodowników pracy oraz rodzin wielodzietnych, wreszcie wszelkie inne podania w zależności od kolejności zgłoszeń.

Nowa uchwała MRN zawiera również punkt mówiący o energicznym zapobieganiu samowoli w zajmowaniu lokali. Należy więc spodziewać się, że tak często dotychczas spotykane wypadki bezprawnego zajmowania mieszkań — zostaną zlikwidowane.

Ostatnim punktem uchwały jest wezwanie zainteresowanych instytucji oraz większych zakładów pracy do podjęcia budowy na terenie miasta Białegostoku własnych budynków na pomieszczenia biurowe, z tym, że opuszczone przez nie pomieszczenia, mające czasowy charakter po mieszce biurowych, zostaną przeznaczone dla potrzeb mieszkalnych ich pracowników.

Ze swej strony wypada nam tylko życzyć, aby powyższa uchwała w sprawie polepszenia sytuacji mieszkaniowej Białegostoku nie przybrała charakteru uchwały papierowej. Jeśli zostanie w pełni zrealizowana, jedna z najtrudniejszych spraw naszego miasta, sprawa mieszkaniowa zostanie w poważnym stopniu rozwiązana. (lr)



Coraz więcej robotników Białostockich podejmuje zobowiązania produkcyjne w związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. Zobowiązania te zwiększają wydajność ich pracy a tym samym zwiększają zarobki robotników. Na zdjęciu: zobowiązanie podejmuje odznaczony przodownik pracy z Warsztatów Naprawczych PKP w Starosielcach ob. Cześć Moelej.

Z PLENARNEGO POSIEDZENIA MK F N

Aktywiści Frontu Narodowego zapoznają się z ostatnią uchwałą Rządu

Ostatnio w siedzibie Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego odbyło się plenarne posiedzenie MK F N z udziałem prezydium obwodowych komitetów Frontu Narodowego. Celem posiedzenia było zaznajomienie aktywistów Frontu Narodowego z uchwałą Rady Ministrów z dnia 3. I. 1953 r. i sprawa uaktywnienia pracy komitetów obwodowych. Na posiedzenie nie przybyli członkowie prezydium z obwodów 90, 91, 93 i 116.

Po referacie, który wygło-

sił sekretarz MKFN tow. Janusz Siuda na temat uchwały Rady Ministrów i omówieniu wytycznych dalszej pracy komitetów obwodowych wywiązała się szeroka i żywa dyskusja. Dyskutanck podkreślali doniosłe znaczenie uchwały Rady Ministrów z dnia 3. I. 1953 r. dla świata pracy.

Ob. Maria Kowalewicz opowiedziała, na jakie trudności napotykała dawniej przy ustalaniu budżetu domowego dla siebie z uwagi na nieprzewidywalne skoki cen walorów. Trudności te powodowały nierówności budżetów domowych i stwarzały wiele kłopotów. Obecnie sprawa wygląda całkiem inaczej. Po nielaw ceny państwowe są stałe, każdy może zawsze nabyć to, co mu jest potrzebne, a obniżka cen na wolnym rynku, przy ograniczeniu spekulacji, daje jeszcze możliwość oszczędności.

Inni dyskutanci podkreślali wpływ uchwały na wykonanie planów gospodarczych i poprawę bytu ludzi pracy z uwagi na to, że robotnik zainteresowany produkcją i pewny, że dochodu jego nie przechwyli już więcej spekulanci czy kułaki, zwiększa wydajność pracy.

W dyskusji podkreślano również, że błędem było osłabienie działalności obwodowych komitetów Frontu

Narodowego i postanowiono, że nawiąza one natychmiast kontakt z komitetami blokowymi i Ligą Robot, wznowia swoją operatywność i ustala w swoich dotychczasowych siedzibach dyżury dla przyjmowania skarg i zażaleń od mieszkańców swego obwodu.

Pierwszym etapem pracy OKFN będzie wyjaśnianie mieszkańcom znaczenia uchwały Rady Ministrów.

W dyskusji szeroko omawiano również sposoby i metody dalszej pracy.

Po zakończeniu posiedzenia wystąpił nowopowstały ze spół amatorski Ligę Robot z bogatym programem artystycznym. Obecni żywiołowo o-klaskiwali udane występy zespołu.

W TECHNIKUM FINANSOWYM

Akademia w rocznicę wyzwolenia Warszawy

Dnia 17 stycznia w Technikum Finansowym odbyła się akademii w związku z 8 rocznicą wyzwolenia Stolicy, zorganizowana przez szkolne koło odbudowy Warszawy.

Referat wygłosił przedstawiciel zarządu szkolnego ZMP, J. Koniuch. W części artystycznej wystąpili uczniowie Technikum Finansowego.

Na zakończenie uroczystości zostały wręczone nagrody książkowe najbardziej aktywnym członkom koła odbudowy Warszawy.

Wyróżnieni zostali: E. Glińska, J. Pezowicz, J. Mieczko, L. Gygierow, J. Grzegorzczak. (lr)

OGŁOSZENIA DROBNE

Z GUBY

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Finansowe w Białymstoku na nazwisko Lebiada Krystyna. g 65-1

ZGUBIONO prawo jazdy kat. IIIA, zaświadczenie z miejsca pracy na nazwisko Niezgoda Mirosław zam. Białystok, ul. Sosnowa 79. g 64-1

ZGUBIONO numer rejestracyjny A00-772 samochodu marki „Chevrolet” — własność Technicznej Obsługi Rolnictwa w Białymstoku. g 63-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Piłnicki Tadeusz s. Franciszka, zam. wieś Siemieni, pocz. Łomża. g P/3

ZGUBIONO kartę meldunkową oraz odcinek zameldowania na nazwisko Myszyński Mateusz, Olszyny, gm. Drozdowo. g P/2

OKRADAŁ LUDZI PRACY

8 lat więzienia za samowolne podwyższanie cen na towary

Dnia 7 stycznia br. Sąd Wojewódzki w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Białymstoku Podlaskim rozpoznał w trybie doraźnym sprawę przeciwko Alfonsowi Fiedorczukowi, oskarżonemu o nadużycia i machinacje pieniężne i skazał go na 8 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i honorowych na okres 5 lat. Wina Fiedorczuka została udowodniona całkowicie.

Fiedorczuk pracował w Białymstoku jako kierownik sklepu tekstylnego PSS nr 5. W okresie od stycznia 1951 do marca 1952 r. przywłaszczył on sobie sumę 68.910,34 zł; sumę tę uzyskał ze sprzedaży towarów tekstylnych po wyższej cenie.

Ceny towarów określał Fiedorczuk według własnej fantazji. W praktyce wyglądało to w ten sposób — jeśli Fiedorczukowi była potrzebna jakaś suma na wesołe hulanki, podwyższał ceny towarów. Cechy, symbole i fakty traktował jako rzeczy zbędne. Ale Fiedorczuk rozumiał, że mimo, iż sam lekceważył te sprawy, ogół przywiązuje do nich wielką wagę. Dlatego cechy przezornie obcinał.

Fiedorczuk potrafił na jeden metr materiału „ustalić” cenę wyższą od ceny faktu-

rowej o 85 zł. Przy „ustalaniu” innych cen był bardziej umiarkowany, ale znowu taką „stratę” potrafił sobie odbić na czym innym, np. na igłach, z których uzyskał po-każną sumę 8.598 zł.

Pieniądże uzyskane w tak nieuczciwy sposób Fiedorczuk trwonil na niewyszukane pijatki i „bawienie” znajomych, a pieniądze z utargów dziennych pożyczał innym pracownikom PSS-u.

Często, gdy się zbierała większa suma, której nie było okazji od razu zużytkować, Fiedorczuk chował pieniądze w magazynie. Przy ostatnim remanencie znaleziono w warkach towaru ponad 9 tys. zł oraz 600 zł między obrusami.

Postępowanie Fiedorczuka godziło w interesy ludzi pracy i podrywało zaufanie społeczeństwa do handlu uspołecznionego. (lr)

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redakcja naczelny 34-14 z-ca red. 36-18, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 36-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357—111/127.

W SPÓŁDZIELNI „TARTAK”

Odnaczenie przodowników pracy

W dniu 17 bm. w świetlicy spółdzielni pracy „Tartak” zebrała się cała załoga na uroczyste wręczenie na-

gród i odnaceń dla przodowników pracy, przyznanych przez Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła.

Odnaczenia otrzymali: przodownik pracy — traktorysta P. Matyszewski, II traktorysta E. Zawadzki, cyrkularz K. Wleczoryński, sortownik tarcicy S. Kowalczyk, przodujący brzydgadzista J. Więcko oraz brzydgadzista R. Kuźmicki ze Spółdzielni Metalowców i Stolarzy im. 1 Maja.

Wszystkim przodownikom wręczono książeczki PKO z wysoką premią pieniężną.

Więcko i Kuźmicki w imieniu wszystkich nagrodzonych zapewnili, że pracować będą jeszcze wydajniej, aby przykła dem swoim pociągnąć innych do ubiegania się o zaszczytny tytuł przodownika pracy.

E. Kobesko korespondent

DZIŚ W HALI SPORTOWEJ

Wielki wiec sprawozdawczy z Kongresu Narodów w Wiedniu

Dzisiaj 20 bm. o godz. 17 jak już donosiliśmy odbędzie się w hali sportowej przy ulicy Jurowieckiej 21 wielki wiec sprawozdawczy z Kongresu Narodów w Wiedniu.

Sprawozdanie złoży delegacja na Kongres Narodów: znany literat Krzysztof Gruszczyński i sekretarz Polskiego Komitetu Obronców Pokoju Ryszard Deperasiński.

Mieszkańcy Białegostoku udziałem w wiecu zmanifestują swoją niezłomną wolę walki o pokój.

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. A. Węgierki: „Pan Galina”. Pocz. o godz. 18.30.

Kina

„Północ”: „Ditta”. Początek o godz. 18.15 i 20.

„Ton”: „Pokolenie zwycięzców”. Początek o godz. 17.30 i 19.30.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 10 do 18.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka i czytelnia TPP-R czynne od godz. 13 do 21.

PROGRAM

Program I na fal 1322 m

10.00 Stan pogody; 9.25 Koncert muzyki; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos młodych; 12.15 Radziecka muzyka ludowa; 12.45 Audycja dla wsi; 13.15 Koncert muzyki rozrywkowej; 14.45 Głos młodych; 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla pracowników; 18.00 Na szerokim świecie; 19.00 Na młodzieżowej antenie; 19.55 Stan pogody; 20.45 „Pieśń o Złim-sultanie”; 21.00 Muzyka dla wszystkich; 22.00 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21.

Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 21.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.

„Dzielnia wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłnej) tel. biura wezwań 09, informacja 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08.

Dyżury aptek: Apteka nr 4, ul. Piękna 2, tel. nr 22-39.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłnej) tel. biura wezwań 09, informacja 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08.

Dyżury aptek: Apteka nr 4, ul. Piękna 2, tel. nr 22-39.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłnej) tel. biura wezwań 09, informacja 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08.

Dyżury aptek: Apteka nr 4, ul. Piękna 2, tel. nr 22-39.

Marchewki?

...w sklepie PSS Nr 2 przy ul. Grunwaldzkiej ekspedientka pracuje bez fartucha, a kierowniczka za mało interesuje się sklepem?

Nowości książkowe do nabycia w księgarni Klubu M P i K

Wszystkich naszych czytelników zainteresuje na pewno wiadomość, że w księgarni Klubu M P i K można nabyć ostatnie nowości książkowe. Księgarnia posiada na składzie: „Statok 1092” Wandy Melcer w cenie 8.50 zł, drugi tom słownika polsko - nie mieckiego — 33 zł, ładnie oprowione wydanie „Faraona” Bolesława Prusa — 24 zł i wiele innych.

Do księgarni klubu sprowadzono dużą ilość egzemplarzy cieszącej się niesłabnącym powodzeniem książki Igora Newerly pt. „Pamiętka z Celulozy”.

Nie wszyscy słuchacze Wszecznicy Radiowej wiedzą o tym, że księgarnia posiada w sprzedaży wypisy z literatury polskiej przeznaczone dla słuchaczy kursu II. Cena tej książki wynosi 8 zł.

Znający język rosyjski mogą w księgarni nabyć także

OD 15 LUTEGO

LPŻ szkoli kierowców

Zarząd Grodzki Ligi Przyjaciół Zolnierza w Białymstoku organizuje od dnia 15 lutego br. kurs kierowców samochodowych.

Kandydaci, pragnący otrzymać prawo prowadzenia pojazdów, mogą zgłaszać się do LPŻ w Białymstoku, ul. 1 Maja 18 a.

Bliższych informacji o kursie udziela biuro Zarządu Grodzkiego, tel. 31 - 93. (lr)

Zbierajmy złom stali i metali nieżelaznych



J. Ogiński, Białystok. — Waszej korespondencji o warunkach kontraktacji buraków cukrowych nie mogliśmy w druku wykorzystać, gdyż zagadnienie to poruszaliśmy obszerniej w zamieszczonym niedawno artykule. Dziękujemy za korespondencję, prosimy o dalszą współpracę.

Aby kino jak najlepiej spełniało swe zadania

Z roku na rok rośnie ilość widzów zapelniających nasze sale kinowe. Film, który został przez władzę ludową udostępniony szerokim rzeszom obywateli, stał się ulubioną rozrywką mieszkańców miast i wsi.

Przed wojną kino nie było dostępne dla wieluset tysięcy ludzi w miastach, nie uczęszczało do kin przede wszystkim pracująca wieś: kino było dla niej niedostępne.

Wymowne jest porównanie ilości widzów kinowych przed wojną i obecnie. W roku 1938 ilość widzów w kinach nie przekraczała 56 milionów. W roku 1952 — przy ludności o 10 milionów mniejszej — oglądało w naszych kinach filmy 143 miliony widzów...

Na progu czwartego roku Planu 6-letniego mamy na wsi 1.110 stałych kin i 201 kin objazdowych, mamy 500 kin oświatowych i instruktażowych, wyświetlających filmy popularno - naukowe w świetlicach, szkołach i zakładach pracy, oraz 730 kin w miastach i miasteczkach.

Ta rozległa i sięgająca do odległych zakątków kraju sieć kin pozwoliła w ciągu roku obejrzeć film 30 milionom widzów na wsi i 100 milionom widzów w miastach, pozwoliła pokazać filmy instruktażowe i oświatowe 13 milionom widzów.

Zmieniła się całkowicie struktura społeczna widowni, zmienił się też od podstaw dobór filmów przewidzianych do wyświetlenia.

I dlatego zmienia się również nasz stosunek do filmu i do samego kina, które jest własnością społeczną. W naszym kraju widz jest współgospodarzem kina. Coraz więcej zakładów pracy i szkół przejmuje patronat nad kinami, coraz lepsze wyniki przynosi społeczny system zbiorowego rozprowadzania biletów. Coraz pełniej zdajemy sobie sprawę, że to, jak pracuje i jak wygląda nasze kino, zależy przede wszystkim od nas samych — od widzów.

Nowa publiczność, nowa rola kina i nowy film sprawiają, że sami pracownicy kin również po nowemu pojmują swe obowiązki. Starają się oni stworzyć z kin prawdziwy ośrodek kulturalny, starają się, aby widz czekając na rozpoczęcie seansu znalazł w poczekalni pisma i książki, interesujące gazetki ścienne, aby mógł posłuchać dobrej muzyki.

Film ma wielkie znaczenie kulturalne i polityczne. W ramach ogólnonarodowej dyskusji konstytucyjnej kolektyny pracowników kin obejrzały 23 i pół miliona widzów, w ramach akcji wyborczej przeszło 19 milionów. W samym tylko Miesiącu przyjaźni polsko - radzieckiej 19 milionów widzów obejrzało radzieckie filmy.

Te dobre rezultaty uzyskane zostały w wielkiej mierze dzięki przykładowi naszych producentów kin, dzięki nowemu, socjalistycznemu stylowi pracy kolektywów kinowych.

Na Zjeździe Przewodzących Pracowników Kin kierownik kina ruchomego z woj. olsztyńskiego, zetemowiec Lesławski tak mówi o swojej pracy:

„Kiedy zacząłem jeździć z kinem na wieś, chciałem sobie ułatwić pracę. Szukałem wsi największych, najbliższych położonych. Patrzyłem tylko za tym, gdzie się najłatwiej dostać i cieszyłem się, że prędko zdobywam widzów. Teraz wiem, że nie tylko ważna jest ilość widzów, ale też gdzie i jakich wi-

dzów zdobyłem dla filmu. Teraz jeżdżę tam, gdzie mnie najbardziej potrzebują. Tam, gdzie się zakłada spółdzielnie. Z filmem radzieckim przyjeżdżam nawet do najmniejszych wiosek”.

Setki pracowników kin wyróżniają się swą ofiarną pracą. Jednym z nich jest Piotr Brewiński, kinooperator kina „Polonia” w Łodzi. To on skonstruował z wybrakowanego materiału gospodarczym sposobem zautomatyzowaną iluminację łódzkiego kina „Polonia”, budując podziw widzów w czasie Festiwalu Filmów Radzieckich. Wielu producentów kinooperatorów województwa łódzkiego to uczniowie Brewińskiego, jeźni z zawziętością swoje wysokie kwalifikacje.

Wśród producentów kin objazdowych trzeba wymienić przodownika pracy, inwalidę wojennego Kazimierza Jastrzębia. Od 1948 roku jeździ on z filmem na wieś. Kazimierz Jastrzęba postanowił, mimo dużych trudności do dnia wyborów wykonać roczny plan. W ciągu miesiąca, do dnia wyborów, kin operator wykroczył swoje zobowiązanie, organizując seanse dla 33.798 widzów.

Przykład wzorowej pracy daje też kinooperator kina „Colosseum” w Świętochłowicach. Od marca 1945 roku pracuje na aparatach bez żadnej awarii i wszelkie drobne naprawy wykonuje sam. Dba on przy tym nie tylko o swoją kabinę, lecz także dzięki jego pracy poczekalnia i widownia kina zostały estetycznie udekorowane. Jednym z producentów kin jest kino wiejskie w Zabkowie, prowadzone przez Helenę Rzepę. W dniach,

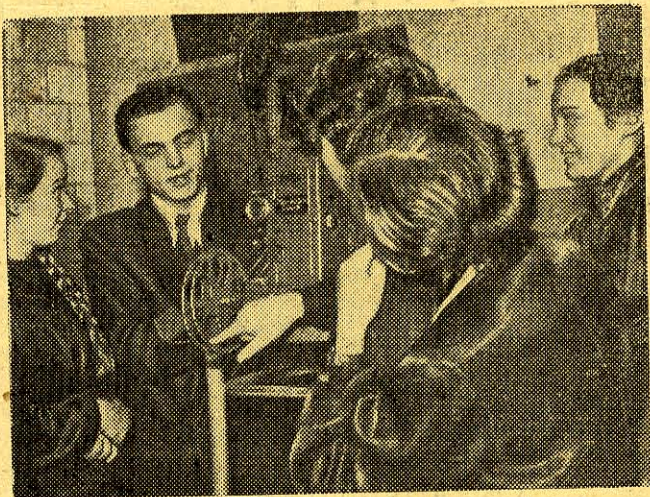
kiedy kino nie wyświetla filmów ob. Rzepa, z własnej inicjatywy jeździ z aparaturą po sąsiednich wioskach, wyświetlając filmy. Kino w Zabkowie dzięki ofiarnej pracy swej kierowniczki ma miesięcznie więcej widzów, niż przeciętne kino miejskie. Jednak, obok tych wielkich osiągnięć, w pracy kin istnieją poważne niedomagania i trudności.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie kin wiejskich stałych i ruchomych oraz kin III kategorii, znajdujących się w małych miasteczkach. Kłopotem tym często opieką i pomocy ze strony gminnych rad narodowych i terenowych organizacji społecznych. Pracownicy często nie są należycie przygotowani politycznie i zawodowo do pełnienia swoich obowiązków i zadań. Sprzęt techniczny — aparatura dźwiękowa i projekcyjna — jest nierzadko w złym stanie, brak materiałów reklamowych, propagandowych i informacyjnych — plakatów, fotosów i programów. Bywa, że sale kinowe są źle urządzone lub zaniedbane.

Kino to ważny posterunek ofensywy kulturalnej. Dlatego też musi być otoczone troską rad narodowych i organizacji społecznych, muszą o podniesienie poziomu jego pracy dbać zarówno pracownicy kinowi jak i sama publiczność.

Ostatni Zjazd Przewodzących Pracowników Kin, na którym tak wiele mówiono o trudnościach, miał ważne znaczenie i niewątpliwie przyczyni się do polepszenia pracy kin, do usprawnienia projekcji i obsługi widzów.

Bohdan Węsierski



Film oświatowy jest częstym gościem w warszawskich szkołach, stanowiąc wielką pomoc w nauczaniu i wychowywaniu młodzieży. Na zdjęciu: Kinomechanik Zbigniew Dudek objaśnia uczniom szkoły ogólnokształcącej przy ulicy Jagiellońskiej w Warszawie działanie projektora. CAF — fot. Ryteł

Na polowaniu



W ZSRR myśliwstwo nabrało w okresie władzy radzieckiej masowego charakteru. Stało się ono dostępne szerokim rzeszom entuzjastów tej dziedziny sportu. Stachanowiec - kombajnierz jednej z kopalni obwodu Kemerowskiego — Wasilij Salejew cały niemal wolny czas poświęca polowaniu. Na zdjęciu: W. Salejew na polowaniu. Fot — CAF

W WIŚLE — MALINCE

Marusarz zwycięża w skokach

W niedzielę odbył się na skoczni w Wiśle-Malinie otwarty konkurs skoków z udziałem czołowych zawodników polskich. Zawody zakończył się zdecydowanym zwycięstwem St. Marusarza, który w trzeciej serii skoków poprawił o metr rekord skoczni, uzyskując 78,5 m. Cztery pierwsze miejsca w konkursie zajęli zawodnicy CWKS.

Wyniki: 1) Marusarz — skoki 74,77 i 78,5 m, nota 335,5 pkt., 2) Kula — skoki

66,64,5 i 70 m, nota 296 pkt. 3) Raszka Jan 61,5,67 i 63,5 m, nota 287 pkt., 4) Furman nota 285 pkt., 5) Łukowski (AZS), 6) Koczowski (AZS), 7) Forteck (AZS), 8) Wawro (CWKS).

W PING-PONGU

Mistrzostwa szkoły

SKS „Podlaślak” przy Liceum Ogólnokształcącym w Sieniatyczach zakończył rozgrywki tenis stołowego o indywidualne mistrzostwo szkoły. W turnieju startowało 36 zawodników.

W wyniku rozgrywek mistrzem szkoły został E. Szum z kl. XI „B”.

Dalsze miejsca zajęli Z. Sawicki i St. Machowiak. Z. Sawicki korespondent

GAZETA SPORTOWA

GOŚCIAŃSKI ZNOKAUTOWANY

Warszawa pokonała Śląsk w meczu boksterskim

Słabe składy obu drużyn

Miejszokregowe zawody boksterskie Warszawa — Katowice, rozegrane 18 bm. w Hali Sportowej w Warszawie zakończyły się zwycięstwem Warszawy 11:9. Obie drużyny wystąpiły w rezerwowych składach.

Niespodzianką meczu była porażka Gościańskiego przez nokaut z Zymalą (Katowice).

Wyniki: (na pierwszym miejscu bokserzy stolicy): Orman przegrał z Brylmgolem, Kubowicz pokonał Gościańskiego przez tko w drugiej rundzie, Tyczyński wygrał z Zaskwarą przez podanie się przeciwnika w drugiej rundzie, Dolecki zremisował z Frydrychem, Kopyślewicz przegrał z Jakubowskim, Piński wypunktował Hechta, Barut wygrał z Wojtalą, który został zdyskwalifikowany.

kowany w trzeciej rundzie Kwaśniewski wypunktował Tomika, Zawadzki przegrał przez tko w trzeciej rundzie z Nowarą, Gościański przegrał przez tko w trzeciej rundzie z Zymalą.

W SIATKÓWCE O PUCHAR POLSKI

Wyniki wszystkich ćwierćfinałów

W niedzielę 18 bm. rozpoczęły się ćwierćfinałowe rozgrywki o Puchar Polski w siatkówce mężczyzn. W rozgrywkach udział wzięło 24 drużyny podzielone na 6 grup. Do półfinałów zakwalifikowały się po dwie pierwsze drużyny z każdej grupy.

Z grupy I — AZS (Wrocław) i Spójnia (Lublin)

Z grupy II — AZS (Kraków) i AZS (Lublin)

Z grupy III — Gwardia (Warszawa) i Ogniwo (Białystok)

Z grupy IV — AZS-ATM (Warszawa) i Gwardia (Gdańsk)

Z grupy V — CWKS (AZS Olsztyn)

Z grupy VI — Gwardia (Wrocław) i Unia (Gorzów)

MŁODZI ULEGLI RUTYNIE

BPZB — Budowlani 8:5

W meczu hokejowym rozegranym 18 bm. w Białymstoku na nowozałożonym lodowisku przy ul. Warszawskiej 9 reprezentacja wyłoniona spośród pracowników BPZB pokonała w stosunku 8:5 (2:1, 4:3, 2:1) drużynę Budowlani (Białystok). Na wyróżnienie zasługują: zawodnik z BPZB Tofilo i zawodnik Budowlanych Janiszewski.

W pierwszej tercji gra była żywa i dość zacięta. Choć spotkanie stało na niskim poziomie, Budowlani i zawodnicy z BPZB zasłużyli jednak na pochwałę za prze-

łamanie pierwszych lodów zorganizowanie drużyn hokejowych i rozegranie pierwszego w historii Białego meczu hokejowego.

W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

Dalsze rekordy Polski

Podczas zimowej sparyady okręgu pomorskiego osiągnięto w podnoszeniu ciężarów szereg dobrych wyników.

Dużą niespodzianką sprawił w wadze średniej B. osiagając następujące, lepsze od rekordów krajowych wyniki w wyciskaniu — 100 rwanu — 100 kg i w podciągu — 123 kg.

Nowy rekord Polski ustawił również Beck w trójbój olimpijskim osiagając 112,5 kg. Dawny rekord należał do Bochenka (Łódź) i wynosił 112,5 kg. Płoty rekordowy wynik uzyskał w wadze ciężkiej Heidek osiagając w wyciskaniu 112,5 kg.

W drugim dniu zimowej sparyady Bochenek w wadze średniej pobił rekord w podnoszeniu ciężarów uzyskując w trójbój olimpijskim 325 kg.

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA

Śladem piłeczek celuloidowej

W dalszych rozgrywkach ping-pongowych o mistrzostwo okręgu, w niedzielę 18 bm. w hali sportowej drużyna Budowlanych Białystok pokonała Spójnię Łyszków w stosunku 8:2.

Punkty zwycięzcy zdobyli: Zymalski 3, Raszka 2, Koczowski 1, Rzewski 1.

ra Kramarewicz — Wawro 1, dla pokonanych — Bagnicki po 1.

Dotychczas najlepszym zespołem jest drużyna Budowlanych, która posiada tytuł drużynowego mistrza województwa.

JAK PRACUJĄ NASZE KOŁA SPORTOWE

Tylko szachiści z białostockiej Elektrowni dobrze pracują i mają osiągnięcia

Koło sportowe ZS Ogniwo przy Elektrowni białostockiej zrzesza sportowców Zakładu Sieci Elektrycznych, Zakładu Zbytu Energii Elektrycznej i Elektrowni. Brak energii (nie chodzi tu o energię elektryczną) ze strony zarządu tego koła powoduje anemiczny rozwój sportu na terenie zakładów. Od zarządu wyborczego do chwili obecnej zarząd nie pomyślał o zwołaniu członków, aby nakreślić plan pracy i według tego planu konsekwentnie dążyć do systematycznego rozwoju życia sportowego młodzieży zakładowej.

Koło ZMP przy Zakładzie Sieci Elektrycznych założone 12 bm. nie miało czasu na zapoznanie się z życiem sportowym i na zacieśnienie więzi z kołem sportowym. Natomiast koło ZMP przy Elektrowni, które istnieje od 1948 roku, nie wykazywało większego zainteresowania rozwojem sportu, nie robiło nic w kierunku upolitycznienia i sportowego uaktywnienia młodzieży tych zakładów.

Dotychczasowa anemiczna praca koła nie dała sportowcom możliwości wykazania swych zdolności w poszczególnych dziedzinach sportu. Ograniczają się oni dotychczas tylko do gry w piłkę siatkową, ping-ponga i w szachy.

Drużyna siatkowa zajęła w ubiegłym roku drugie miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo ZS Ogniwo woj. białostockiego. W okresie zimowym siatkarze nie przeprowadzają jednak treningów i zdobycie wicemistrzostwa w następnych rozgrywkach przedstawia się dość problematycznie.

Tenis stołowy cieszy się dużą popularnością wśród młodzieży, lecz brak świetlicy i niedostateczna ilość sprzętu (szczególnie piłeczek ping-pongowych) uniemożliwia rozwój tej gałęzi sportu. Najładniej rozwija się sekcja szachowa, która zrzesza kilku czołowych szachistów okręgu. Odczuwa się i tu brak sprzętu, jednak szachiści doskonale sobie dają radę likwidując te braki we własnym zakresie. Jedyną ich bolączką jest brak przeciwników i dlatego też mieli tak mało spotkań w bieżącym sezonie.

Gdyby ktoś chciał uprawiać lekkoatletykę w kole przyzakładowym, z góry skazany jest na niepowodzenie, gdyż nie znajduje tu ani boiska, ani instruktora, ani sprzętu potrzebnego do uprawiania tej najważniejszej gałęzi sportu.

Imprezy masowe, zdobywanie odznak SPO też nie zdało egzaminu. Słabe

propagowanie spowodowało to, że w ostatnich Biegach Narodowych i Mar-szach Jesiennych brało udział tylko 50 proc. zrzeszonych, a na zaplanowanych 11 odznak SPO, koło zdobyło tylko 8.

Rok 1953 powinien przynieść całkowitą zmianę w rozwoju życia sportowego młodzieży zakładowej, powinien przynieść całkowite umasowienie i upolitycznienie, za co odpowiadają organizacje społeczne i kierownictwo zakładowe.

Może po gruntownej reorganizacji zarządu koła ZMP przy Elektrowni, koło to nawiąże ściślejszy kontakt z aktywnym sportowym zakładem. Może podstawowa organizacja partyjna zacznie przywiązywać większą wagę do uchwały Biura Politycznego KC PZPR, która stawia rozwój kultury fizycznej jako jeden z najważniejszych czynników budowy socjalizmu.

Może dyrekcje zakładów otoczą większą niż dotychczas opieką sportowców i ułatwią im wszechstronny rozwój życia sportowego. Tylko taka współpraca da rezultaty, a sport wtedy będzie kroczył równomiernie w produkcję.